

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

Table with subscription rates: miesięcznie 1 zł. 50 ct., kwartalnie 4 zł. 50 ct., półrocznie 9 zł.

Przeznaczenie miejscowi składający przedpłate bezpośrednio w administracji Gaz. Nar. (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zup...

Doniesienia prywatne, jakoteż o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgrabach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Rozbój krzyżacki.

Lwów d. 19 stycznia. Z straszliwą boleścią zapisuje ul. trapiłakoterca Post berlińska — organ występujących dyplomatów i ge...

Mimo to dnc. krzyżacki podnosi projekt za projektem do wygubienia polonizmu. Prawią nawet o przymus...

Sprawa wynaczenia nowych 100 milionów marek na rzecz komisji kolonizacyjnej, jakkolwiek odnośny projekt dopiero dzisiaj został sejm...

Posel Richter tak mówił: „Jako jeden z najważniejszych nowych wydatków widzę w budżecie...

Następnie poruszył p. Richter także przedświadczenie Mazurów wschodnio-pruskich, których jednak do Polak...

Należy tu zanotować jeszcze co o sprawie tej mówi wolnomysłny Berliner Tageblatt. Pismo to jest bardzo ra...

Jednym a stałym przyjacielem Polaków w Pruszech jest centrum, tj. stronnictwo katolickie. Jeden z tj...

wielki miał wpływ na dworze, kiedy za pomocą Polaków przeparto kredyty na flotę i wówczas na pewnym zebraniu oświadczone, że za głosowanie za...

„Pod względem pozytywnym zresztą fundusz stumilionowy nie wiele dokazał, — rzecz szczerze mówiąc, że tytuł własnie Polaków wykupiono, ilu ich na posiadłościach czynszowych osiedlono. (Wesołość; nawoływanie z prawyicy). Ale wiem bardzo do...

Następnie poruszył p. Richter także przedświadczenie Mazurów wschodnio-pruskich, których jednak do Polak...

Jednym a stałym przyjacielem Polaków w Pruszech jest centrum, tj. stronnictwo katolickie. Jeden z tj...

naczelnych organów ponownie chłozsze „akcje antypolskie“ i powiada: „Czegoż może rząd wymagać od polskich obywateli państwa? Aby us...

„Szlachetnie i roztropnie byłoby, nadać tym innym narodowościom zupełną wolność językową, abymy — jak się wyraził Luther — „mieli z nich...

Jak przydeptana żmija syknęła na ten artykuł Post.

Motywa projektu stumilionowego.

Z Berlina telegrafują nam: W motywach do projektu przedłożonego dziś sejmowi pruskiemu wyznaczenia dalszych stu milionów marek „na popieranie osiedleń niemieckich w Zachodnich Prusach i Poznańskiem“ podnosi rząd między innymi, że...

wojowi rzeczy musi rząd stanowczo wystąpić dla ochrony zagrożonych nim Niemców, tudzież dla utrzymania pokoju i pomyślności obywateli państwa. Pozwoleny dawniej fundusz okazuje się wprost niewystarczającym, aby przeprowadzić...

Szeroko dalej wyklada rząd, że wynik działalności komisji kolonizacyjnej jest zadowalający i skutecznym pod względem społeczno-politycznym i ekonomicznym (powyżej motywa wrecz o innego twierdzą; p. r. G. N.) ale dalsze działanie tamże dotychczasowe wysokość funduszu. Z tego będzie z końcem roku budżetowego 1897/98 około 80 milionów wydanych, a przeznaczone reszty będzie znów...

Ciekawe to wyznaczenie zbawienności kolonizacyjnej!

Z prasy rosyjskiej.

W przeglądzie działalności prawodawczej roku ubiegłego Nowoje Wremie między innymi pisze: „Rząd rosyjski złożył bardzo wymowne dowody, że pragnąłby...

W przedglądzie działalności prawodawczej roku ubiegłego Nowoje Wremie między innymi pisze: „Rząd rosyjski złożył bardzo wymowne dowody, że pragnąłby...

leńskiego, bo jako dowodzący wojskami okręgu wileńskiego, nie jest on obcym krajowi i zna zarówno jego stosunki jak i usposobienia.

„Co się tyczy gubernij kraju nadwileńskiego i stosunków rosyjsko-polskich, o których tyle rozprawiano w ostatnich czasach, być może, że przystąpią tam wreszcie do uzupełnienia reformy włościańskiej, z roku 1874, to jest do separacji osad, do zapewnienia włościanom możliwości prowadzenia gospodarstw na gruntach niezbyt rozdrobnionych, a przede wszystkim do usunięcia utrudniających gospodarowanie służebności, czy to za pomocą umów dobrowolnych, czy też w drodze środków prawodawczych. Wszystko to stali sprawy przyszłości, które przyjdą na porządek przy ostatecznym powrocie kraju nadwileńskiego do zwykłej, pokojowej kolei życia, na co osoby już był wielki po 35 latach ubiegłych od krwawych wydarzeń ostatnich; to całe pokolenie wyrosło już przecie na gruncie pokojowym.

„Ale podstawy państwowości rosyjskiej i prawa rosyjskiego języka nie mogą ulegać osłabieniu ze względu na owe nadzieje przyszłości. Dlatego to w ubiegłym 1896 roku zapadło rozporządzenie, aby w czynnościach towarzystw kredytowych miejsc w Królestwie polskiem sprawadzony został język rosyjski. Znaczący też urzędujący w podobnych instytucjach prywatnych, już wchodząca na służbę, muszą posiadać gruntowną znajomość języka rosyjskiego.“

KORSPONDENCYE.

Warszawa 17 stycznia. (Towarzystwo dobroczynności).

Tegoroczne walne zgromadzenie warszawskiego Towarzystwa dobroczynności było niezwykle. Jawiło się około 700 członków; liczba ta dotychczas na żadnym zebraniu nie widziana. A i wygląd sali był też odmienny, niż zwykle. Nie urzędowali tutaj tylko ludzie, którzy nie mają co zrobić z wolnym czasem, przychodzą na ogólne zgromadzenia, aby wysłuchać milczenia sprawozdania, rzucić swój głos wyborczy do urny, gdy tegoż potrzeba i pójść spokojnie do domu. Księża, inżynierowie, doktorzy, adwokaci, notariuszy, literaci, arystokracja rodowa i pieniężna, wiele dam starszych i młodszych zapelnili salę po brzegi.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we Lwowie: Administracja Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika 1. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Hasenstein & Vogles (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf-Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppelk Grünergasse 12 — M. Dukas Nachf. Max Angenfeld & Emmerle Lesner Wollzeile 6 — Schalkel Wollzeile 11 i Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Hasenstein & Vogles; G. L. Danbs & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freuder.

Przebieg zebrania był w ogólnym zarysie następujący: Po zagajeniu zebrania przez prezesa ks. Michała Radziwiła, podniesiono kwestję uchynienia formalnego ze strony prezesa Towarzystwa, dotyczącego sposobu zwolnienia zebrania ogólnego. Jako uchybienie zarzucono zbyt późne ukazanie się ogłoszeń o zebraniu i wydawanie kartek wyborczych na tydzień przed zebraniem, zamiast przy wejściu do sali. Na zarzut ten odpowiedział prezes, że dążeniem jego było właśnie zapewnienie wyborcom ścisłej legalności.

Następnie ktoś zażądał otwarcia urn wyborczych celem przekonania się, czy rzeczywiście są puste. Po otwarciu urn znaleziono w nich już kilka kartek. Okrzyk oburzenia wyrwał się z grupy opozycji, ale po chwili wyjaśnienia się, że została prosta omyłka, do której kilku członków przyznało się otwarcie. Opozycja milknie, a stronnictwo prezydyjne bije z kolei oklaski.

Po tym sensacyjnym w razie, a w rezultacie humorystycznym tylko epizodzie, zabiera głos p. Nowodworski i wobec możliwych nieporozumień wydatnia potrzebę zaprowadzenia faktycznej, ścisłej kontroli nad składaniem głosów wyborczych. Rozpoczyna się składanie kart wyborczych do urn w asystencji 12 asesorów, pozem odosytuje p. Suligowski sprawozdanie z działalności za ubiegłe 3 lata. sensacyjną pracę podjęte nad wieli reformami w organizacji jej wewnętrznej, oraz niezwykle pomyślny rozwój towarzystwa, wyrażający się w powiększonym w trójnasób wzroście dochodów. Za ową pracę i pracę obecni składają zarządowi podziękowanie, a p. Jabłonowski w przemówieniu swem pragnie zaakcentować, że owo podziękowanie zgromadzeni uchwalają tylko pod adresem zarządu, z wyłączeniem samego prezydium.

Po uchwaleniu budżetu na rok przyszły i zdecydowaniu, wbrew kilku głosom, że 6-rublowa składka członków ma być postawiona w dotychczasowej wysokości, przewodniczący oświadcza, że na porządku dziennym obrad znajduje się wprawdzie odczytanie kilku opracowanych przez zarząd instrukcyj, ale sprawę tę, jako

Przygoda panny Geni

Opowiadanie wigilijne Guy Chantepleur. Z francuskiego. (Ciąg dalszy.)

Jego ochłodzona już bardzo miłość pocieszyła się przedko po tym zawodzie, ale buciowała się miłość własna.

Chciał już biec, robić wymówki, bodej nawet scenę zazdrości kapryśnej dwietce, ale po chwili rozważ, rzekł sobie:

— Ha! mniejsza o to, ja jej się znużdziłem, a ona mnie, więc między nami kwiata.

I popadł znowu w obojętność dla niej zupełnie, tak wielką, że potknął krótkiej ale gwałtownej miłości. W życiu jego i w seron była teraz pustka — mógł ją tylko pracą zapełnić. To też otrząsnął się z przykrych wspomnień i zasiadł znowu do pisania.

III.

W sali nie na czwartem piętrze był „kącik“ pani Cormont de Boisse i „kącik“ panny Geni Sauge.

Pani Cormont de Boisse, sucha, wysoka, sześćdziesięcioletnia dama o

twarych kości, świdrujących oczkach i długim, spuszczoneym nosie, zasiadła po lewej stronie kominka na fotelu starożywnym, przed stolikiem do roboty. Lekko na nim wycięli okulary, książki treści moralnej i jakaś robota włóscowska.

Panna Sauge, jasna blondynka, pulchniutka, rumiana, z zadartym nośkiem, oczyma podniętymi jak migdały, upodobała sobie framugę okna. Tu czytowała ulubionych swoich autorów — Wiktora Hugo, Lamartina, Chateaubrianda, tu nieraz z książką na kolanie, snuła nieprzerwane pasmo dzieł wyciecznych marzeń.

Trudno sobie wyobrazić dwoje istot bardziej sprzecznych pod względem charakteru, usposobień i powierzchności, jak pani Cormont de Boisse i panna Eugenia Sauge.

Od chwili, gdy przywieziono tryleńnią zaledwie Geni i oddano ją pod opiekę pani Cormont ciotki i siostrzenicy, nie rozłączyły się wcale, lecz przywiązanie ich do siebie było raczej konwenyonalne, niż istotne.

Pani Cormont uważała się za pobłażną, bo chodziła do kościoła, rozdawała jałmużny; była to jednak nie treść ale forma; pomimo praktyk i pewnej hojności miała serce ośchłe, samolubne i duszę poziomą; sama odcieszyła się wyborem zdrowiem i dużą fortuną, więc choroba i niedza bliźniego wcale jej nie wrzasały.

Jedną jej troską było oszczędzać sobie wszelkich kłótni, wszelkiego trudu, wszelkich kłopotów i wrzasek, któreby ją mogły wyprowadzić z równowagi i zamącić spokój i matematyczną niemal regularność jej życia.

To też po przyjęciu do domu jedynej córki brata, zupełnie sieroty, która oprócz niej nie miała nikogo na świecie, pani Cormont nie zmieniła w niczem trybu swej egzystencji.

Swoje obowiązki pojmowała tak jak swe obowiązki chrześcijańskie. Nie była dla Geni zbyt wymagającą ani srogą, wzbierała tylko zabaw hałaśliwych i objawów wesołości. Fortuna dziewczeczki zarządzała wybornie, dala jej wykształcenie staranne, obecnie pragnęła wydać ją za mąż jak najprędzej, aby uzyskać zupełną ciszę i spokój. Wszelkim serdeczniejszym stosunkom stawiała opór wytrwały, unikając pieczęci i zwierzeń, nie pragnąc nigdy zajrzeć w głąb tej młodej duszy. Jednym słowem nie kochała siostrzenicy i nie była kochana.

Od lat najmłodszych mroźna ciągłym chłodem, Genia zamknęła się w sobie, nie próbowała już kochać do serca ciotki i nie przywiązała się do niej. Ze jednak miała duszę tkliwą, kochającą i wyobraźnią bujną, więc pieściła swą lalkę i kotka i opowiadała im cudowne bajki, które jej majaczyły po głowie.

Inne dziecko zmarniałoby w takiej lodowatej atmosferze, posmutniałoby w takim towarzystwie, ale Genia miała nieprzebrane zapasy wesołości. Wyrósłszy na pannę, uczucia swe z lalki i kotka przelała na swą przyjaciółkę Germinię Moral, zachowała także duży ich zapas na nieznanego a przezwanyego rycozera, który miał się zjawić i sercem jej zawiadnąć.

Nie zastanawiała się, czy będzie blondynem lub brunetem, ubogim lub bogatym, to jedno wiedziała, że bę-

dzie bardzo rozumnym, bardzo szlachetnym, że ją będzie kochał serdecznie, a ona jego.

W takiej fazie było życie panny Geni, gdy otrzymała pergaminową kopertę, zawierającą słowa: „Moja najdroższa! Ucieszyłabyś bardzo nietylko mnie, ale i mamę, gdybyś zechciała zjeść z nami obiad. Kończąc dziś właśnie lat ośmnaście i od samego rana nikt mi niczego nie odmówił, więc mam nadzieję, że ty początku nie zrobisz. Wiem, że to nie zupełnie od ciebie zależy i że musisz uzyskać pozwolenie twojej szanownej ciotki, ale pewna jestem, że i ciotka nam nie odmówi tej wielkiej przyjemności. O twój powrót może być spokojna. Jesteśmy prozono na kolację wigilijną do pani Samois, odeślijcie o siebie do domu z naszą panną służącą około jedenastej. Wszystko już obmyślane. Wszak nam nie odmówisz, prawda? Dziękuję z góry pani Cormont i uszanowanie przesyłam. Do miłego i rychłego zobaczenia.

„Twoja Germinia.“

Odczytawszy to zaproszenie, Genia aż podskoczyła z radości, pani Cormont spojrzęła na nią ze zgrozą.

— Moja Geniu — zapisała — kiedyż narazicie przestaniesz być dzieckiem hałaśliwym?

— Oby jak najpóźniej, cioteczko — odparła pani Genia i podała jej list od przyjaciółki.

— Odpisz jej, że nie przyjdiesz. Każę list odnieść.

— Że nie przyjdę? A to dla czego?

— Bo nie wypada chodzić na wieczory w wigilię Bożego Narodzenia.

— Ależ to żaden wieczer! Zresztą ciotka ma katar, na Pasterkę iśo nie może, a mnie bez siebie puścić nie chce. Cóż ja tu będę robiła przez cały wieczer?

— Nie, będziesz siedziała ze mną i ciotka mówiła, że się wczynieś połoczy.

— I ty możesz pójść spać wcześniej albo przeczytaj jaką książkę religijną.

— Jak ciotka spać się kładzie, to ja książki religijnej nie czytam. Ciotka wie dobrze.

— Dość tego moja panno — rzekła pani Cormont ostro i zabrała się znowu do lektury.

Panna Genia święta nie znała ale dobrze znała swoją ciotkę. Nieraz miała sposobność spostrzedz, że praechodziła obojętnie koło żebra, który w milczeniu rękę wyciągał — nato miast hojnie obdarzała gośno jezącego, byle mu usta zamknęły. Te drobne szczegóły daly panie Geni do myślenia a wreszcie wyprowadziła z nich wniosek, że aby zezwolenie ciotki osiągnąć, trzeba ją znudzić, bo pani Cormont niezego się tak nie bała, jak teby ją nudzono.

— Cioteczko pójdz ze służącą do pani Miral — począła Genia na rozmaite tony wywodzić, znajdując na każdy argument pani Cormont, kontrargument.

— Nudzisz mnie moja panno —

— Nudzisz mnie moja panno —

Parasole, Kalosze prawdziwe rosyjskie Ceraty, Przescieradła gumowe poleca MIKOŁAJ LUDWIG Lwów, ulica Halicka 1. 1.

niedozwolone, należy odroczyć do następnego zebrań.

Oświadczenie to dało znów hasło do burzliwych protestów. Siedzący przy stole prezydyjnym członkowie zarządu p. Suligowski podnosi się z miejsca i występuje energicznie przeciwko temu zdaniu prezesa księcia Radziwiłła o rozmataniu instrukcyj, ułożonych przez zarząd z wielkim nakładem pracy. Sąd ten jest tem dziwniejszy, że prezes nie był wcale od pewnego czasu na posiedzeniach zarządu. Z odroczenia zaś przejrzenia instrukcyj, największą krzywdą wyniknie dla kas groszowych towarzystwa, instytucyj tak potrzebnych dla klasy ubogiej, a dziś powstrzymanych w swych czynnościach.

Rozterka ujawniona tak jaskrawo między prezesem towarzystwa z jednej strony a członkami zarządu z drugiej, skłania pp. Libickiego i Schellera do kilku ogólniejszych uwag i do wyrażenia ubolewania, że wśród kierowników instytucyj oddanej podniosłym celom, zapanował rozdziewik, tamujący wszelką pozytywną pracę.

Przemawiało jeszcze kilka osób w przedmiocie instrukcji kas groszowych. Ostatecznie jednak odroczone tę sprawę.

Około godziny 10 wieczorem po pięciogodzinnych burzliwych obradach zamknięto posiedzenie, a obliczenie kartek wyborczych asesorowie ukończyli dopiero około godziny 6 rano.

Wynik głosowania był następujący: Prezesem Towarzystwa wybrany został profesor Włodzimierz Brodowski (głosów 403) wiceprezesem p. Szymon Krzeczowski (gł. 356), sekretarzem p. Aleksander Jabłoński (gł. 388). Do zarządu: pp. Seweryn Lutostański, Aleksander Makowiecki, Antoni Jasiński, J. n. Paweł Luszczyński, dr. Józef Wszbor, Adam Gaganicki, Matjas Berson, Adolf Suligowski, Stanisław Pfeiffer, adwokat Oskar Scheller, adw. Edward Czajkowski i dr. Konrad Dobrski. Dotychczasowy prezes Michał ks. Radziwiłł otrzymał głosów 285. Głosowało osób 698.

Prócz prezesa, niemal cały dotychczasowy zarząd z wyjątkiem dwóch, z których jeden zrzekł się wyboru, a drugi został sekretarzem, wybrano ponownie ten sam.

Należy wyrazić tylko życzenie, aby zainteresowanie się Towarzystwem nie zmalało, a w zarządzie Towarzystwa, aby od tamąd zapanowała jak największa zgodność w działaniu, aby nieporozumienia osobiste w porę usunawo i aby wszyscy kierownicy czy to poszczególne wydziały, czy administracyi ogólnej jeden cel i jedno zadanie mieli tylko na względzie — dobro tych, którzy ich opieki i poświęcenia potrzebują.

SEJM.

(8. Posiedzenie — 3 Sesi — VII. Perjodu).

Lwów d. 19 stycznia.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu otworzył marszałek o godzinie 10 m. 45 rano, poczem sekretarze odczytali spisy wniosków i petycyj.

Zadając odesłania niektórych petycji do innych komisji, niż te, do których je przetranszowało biuro marszałkowskie, przemówili pp. Starzyński i Gorajski, a izba zgodziła się z ich zdaniem.

Z porządku dziennego sprawozdanie wydziału krajowego ze sprawy wydziału wsi Pochowic z okręgu sądowego skawickiego a przydzielenia jej do okręgu sądowego podgórskiego, po odczytaniu go przez p. Sawocka odesłała izba do komisji administracyjnej.

Następnie p. Czeż odczytał swój wniosek w sprawie

ekspertu bydlę

opiewającego:

Sejm wzywa rząd, ażeby: 1) zaniechał zamykania całych powiatów sądów lud politycznych przed wywozem trzody lud bydlę rogatego — jeżeli tylko kilka lub kilkanaście gmin w powiecie jest zapowietrzonych, 2) nie przeszkadzał w pędzeniu lub wozeniu na targi bydlę rogatego i nierogacizny z gmin wolnych od zarazy po drogach, na których nie ma obawy zarazenia transportu, 3) zastoso wywał intensywnie zamykanie i kontamację poszczególnych gospodarstw lub części gmin, albo też i gmin całych (minimalny rejon zapowietrzony) o ile możności zaraz po zjawnieniu się zarazy, 4) zaprowadził przymusowe szczepienie bydlę w minimalnych okręgach zapowietrzonych — w miarę jak intensywniejsza kontamacja i izolowanie tymże będą przeprowadzone, 5) zaprowadził odszkodowanie z funduszu państwowego w wysokości 75% wartości szacunkowej od sztuki, która by zginęła skutkiem zaszczepienia zarazy psycow-racicznej, 6) baczył, iżby na wypadek epizoty nie zachodziła sprzeczność między zarządzeniem jednego namiestnictwa a drugiego, albo między zarządzeniami starostwa a namiestnictwa, 7) postarał się, aby państwa zagraniczne, a w szczególności państwo niemieckie tylko wtedy zamykało dla bydlę i trzody austriackiej, gdy takie zamykanie granicy będzie uzasadnione w konwencji weterynaryjnej, — w przeciwnym zaś razie, aby wywierał represję na innych artykułach handlowych odnośnych państw.

Po mowie p. Czeża, pełnej dat statystycznych, tyjących się hodowli i wywoza bydlę u nas, odesłano jego wniosek wraz z poleceniem Wydziału krajowemu, aby zastosował odpowiednie środki do wykonania wyżej przytoczonych rezolucyj — do komisji gospodarstwa krajowego.

Do tej samej komisji odesłała Izba dalej wniosek p. Jabłońskiego, podany do łaski marszałkowskiej na onegdajszym posiedzeniu sejmu, a domagający się, aby rząd w r. 1898 przeprowadził lokalną

regulację Wisłoka

w mieście Rzeszowie i aby Wydział krajowy pokrył z funduszu krajowych jedną trzecią część kosztów tej regulacji.

Z kolei p. Rotter motywował swój wniosek dotyczący

reformy szkół średnich.

Wniosek ten, stawiany przez p. Rottera już nie po raz pierwszy, do mago się od sejmu uznania potrzeby reformy szkół średnich i to tak, aby albo istniał tylko jeden typ szkół, albo też, aby dopiero od piątej klasy dzieliły się szkoły średnie na gimnazya i na szkoły realne. Domaga się dalej p. Rotter wysłania ankiety z Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej, która ankieta ułożyła by plan reformy szkół średnich wedle myśli wnioskodawcy. Nakoniec wniosek domaga się, aby sejm wezwał rząd do wydania ustawy państwowej o organizacyi gimnazjów.

Wniosek swój motywował p. Rotter długi i wymownie, poczem Izba odesłała sprawę do komisji szkolnej.

Następnie punkt porządku dziennego stanowiło pierwsze czytanie wniosku p. Barwińskiego, domagającego się założenia w Załęczach w powiecie brodzkim krajowego wzorowego

wzrostu trzeckiego kilimkarskiego.

Po krótkim motywowaniu wnioskodawcy odesłała Izba jego wniosek do komisji przemysłowej.

Z kolei zabrał głos p. Wachnianin, aby uzasadnić swój

wniosek językowy

opierający się na następujących zdaniach przewodnich:

Język polski i ruski są językami równoprawnymi w całym zewnętrznym i wewnętrznym urzędowaniu władz i organów w dzielnicach kraju, zamieszkałych przez oba narody polski i ruski. Oprócz tego ogłoszenia, wydawane przez władze państwowe dla całego kraju, mają być stylizowane po polski i po ruski, a każdy kto wstępuje do służby państwowej musi się wykazać świadectwem nauki z obu języków, albo przynajmniej świadectwem ze złożonego w obu językach egzaminu, uprawniającego do objęcia posady. Zanim nowa ustawa wyjdzie, mają obowiązywać dotychczasowe rozporządzenia językowe, a rząd ma się postarać o dostateczną liczbę urzędników, umiających po polsku i po rusku.

Ustawa, w której się powyższy wniosek zawiera obejmuje 12 paragrafów.

P. Wachnianin w mowie swojej dał wywód historyczny nieużyteczności wszystkich systemów wynaradawiania ludów, składających się na większe organizmy państwowe. Przechodził do historii Austrii dowodząc, iż u Rusinów wtedy, gdy w państwie panował prąd germanizacyjny, zamiliły tendencje narodowe, a górę wzięły tendencje moskofilskie, ale odkąd posłowie ruscy narodowy weszli do sejmu, a zwłaszcza od roku 1890, kiedy rząd po raz pierwszy podał rękę Rusinom, oni przestali skłaniać się ku Rosji.

Obecnie chodzi o to, aby Rusinom ich prawa, ugruntowane na przepisach konstytucyj, zagwarantować na wszelkie ewentualności, jakie mogłyby zajść w Radzie państwa.

P. Wachnianin dowodził dalej, że wniosek obecny jest tylko powtórzeniem dawnych wniosków sejmowych, jak np. Lawryckiego i zebrań w jedną całość wielu drobnych wniosków, stawianych rozmaitymi czasami nawet przez samych polskich posłów sejmowych. Być może, że posłowie postawili uznają wniosek obecny za za mało daleką idący, ale z drugiej strony braterstwo oba ludów, zdrowa polityka i poczucie sprawiedliwości domagają się uznania żądań ruskich. Żądania te nie naruszają w niczem praw polskich, a Rusinom dadzą zadowolenie, iż będą korzystali w całej pełni z praw konstytucyjnych.

Mowy p. Wachnianina słuchał sejm uważnie, jako wygłoszonej spokojnie. Pod względem formalnym p. Wachnianin, wtedy gdy podawał swój wniosek do łaski marszałkowskiej, proponował aby sprawę odesłał do osobnej komisji, ale dziś ze względu na niknięcie cła kolizyj z regulaminem, zmienił zdanie i prosił, aby wniosek jego odesłano do komisji administracyjnej, co też sejm uchwalił.

Myta.

Z kolei referował p. Chamiec udzielenie radzie powiatowej kolbuszowskiej koncesyi na pobieranie opłat mytniczych na drodze z Kolbuszowa do Sędziszowa na lat 5, co też uchwalono.

Ustalenie okręgów wyborczych.

P. Górski przedstawił sprawozdanie komisji administracyjnej z następującej sprawy: Półki Galicya była podzieloną na 74 powiatów politycznych, a kurya wiejska wybierała i wybiera 74 posłów do sejmu, póty każdy powiat polityczny był zarazem samodzielnym okręgiem wyborczym. W tym okręgu jedno tylko starostwo załatwiałoby wszystko co potrzeba do wyborów i jedno tylko starostwo sprawdziłoby ich wynik. Obecnie gdy utworzono dwa nowe powiaty, a mianowicie w Strzyżowie i Podgórze stało się tak, iż niektóre gminy należą do innego powiatu politycznego, a głosują na jednego posła sejmowego razem z gminami z innego znowu powiatu.

Prawdopodobną jest dalej rzeczą, że liczba powiatów jeszcze się w przyszłości pomnoży, a niewiadomo, czy równomiernie wzrosnie liczba posłów sejmowych, wybieranych z każdego powiatu, czy zawsze jeden powiat polityczny stanowił zarazem jeden okrąg wyborczy. Zachodzi tedy potrzeba określić dokładnie, które starostwa jest kompetentne i w jaki sposób ma przeprowadzać wybory sejmowe w gminach, które należą politycznie do innego powiatu, a razem z gminami innego głosują w jednym okręgu wyborczym na jednego posła sejmowego. Określenie to zawiera ustawa, którą rząd przedłożył sejmowi i właśnie sprawozdanie komisji administracyjnej z tej ustawy, obejmującej tylko trzy artykuły, przedstawił p. Górski.

Komisja administracyjna zmieniała tylko stylizację w niektórych zdaniach tej ustawy.

P. Bojko nie mógł się zorientować w sytuacji, bo nie zrozumiał co ma być wydana ustawa i co jest jej celem, a widząc, że sprawozdanie ustawy jest konserwatywa, był pewien, iż chodzi tu o zakaz po wieczne czasy, aby chłopcy nie wybierali nigdy do sejmu więcej posłów jak tylko 74. Postawił wskutek tego wniosek, aby sejm odroczył całą sprawę.

Sprawozdawca p. Górski wykazał p. Bojce błąd popelniony, poczem Izba uchwaliła we wszystkich czytaniach całą ustawę.

Petycje.

Posłowie: Rayski i Kramarczyk zdali imieniem komisji szkolnej sprawę z petycji naucezycieli ludowych Teodora Kalba, Marcina Posuchowskiego, proszących o podwyższenie emerytury i zakręglanie lat służby wdowcy po naucezycielu ludowym Emilii Niementowskiej i innych wdów o podwyższenie pensji wdowiej lub zapomogi, rady szkolnej z Borek Niższych z powiatu mieleckiego o zniesienie prestaty szkolnej na place naucezycieli i gminy Maszkienic z powiatu brzeskiego, tak samo o zniesienie prestaty szkolnej na place naucezycieli. Izba zgodnie z wnioskami komisji przesłała do porządku dziennego nad petycjami T. Kalba, M. Bosuchowskiego, T. Czajkowskiego, K. Pietraszewskiej, Sz. Skurozyńskiej i Bronisławy Matyskowej.

petycje B. Bułki, Iz. Damma i F. Bosaka odesłała do Wydziału krajowego dla zbadania w porozumieniu z radą szkolną krajową i dla postawienia wniosku.

petycje Em. Niementowskiej, An. Tychowickiej, M. Buraczkowej, Am. Kowalskiej i W. Bucykowej odesłała wydziałowi krajowemu dla zbadania w porozumieniu z radą szkolną krajową, możliwego uwzględnienia prośby i postawienia wniosku na najbliższej sesji sejmowej, a wreszcie petycje Maszkienic i Borek odesłała do Wydziału krajowego do zbadania z radą szkolną krajową i postawienia wniosków.

Sekretarze odczytali następujące

wnioski i interpelacje:

P. S. Jędrzejowicz wniósł podwyższenie funduszu pożyczek krajowych na budowę dróg do 500.000 zł z dotychczasowej kwoty 300.000 zł. Na rok 1898 ma być wstawiona do budżetu pierwsza rata 20.000 zł. Na fundusz bezwrotnych pożyczek na cele drogowe ma skarb krajowy dać w r. 1898 zł. 50.000.

P. Kramarczyk interpelował rząd, oemu nie wprowadza polszożny do urzędowania na kolejach, pończach i w żandarmerji.

P. Potoczek interpelował rząd, czy nie chciałby skrócić czasu służby wojskowej.

P. Wójcik interpelował rząd, czyby nie chciał zaprowadzić kontroli sanitarnej na granicy od Królestwa polskiego nad wwożeniem mlekiem i produktami spożywczymi, aby nie zawlekało z zagranicy do Galicyi chorób i zarazy.

P. Krempa interpelował rząd, co się dzieje z fundacyą wojewody sandomirskiego Morzytna.

Marszałek zamknął posiedzenie o godz. 2 po południu, naznacząc następną na piątek godz. 10 rano.

Na posiedzeniu był obecny dr. Leon Biliński.

„Sprachengesetz“ p. Wachnianina.

Lwów d. 19 stycznia.

Nigdy jeszcze, odkąd sejm nasz istnieje nie panowało w nim w sprawach polsko-ruskich nspobienie tak pokojowe, tak zgodne, tak pełne u przejmności, grzeczności i wzajemnej życzliwości, jak w tegorocznej sesji. Teraźniejszy klub ruski, w którego imieniu najczęściej przemawiają w sejmie posłowie Barwiński i Wachnianin, powiedział sobie, iż kłótnia i berba nieznośna na większości sejmowej nie wymusi. Zaniechał on taktyki starych ruskich stronnictw, żyjących tradycjami, Jachimowiczów, Kuziemskich, Naumowiczów, Kaczalów itp. nie wójnie z Lachami pełnymi gorzoty i zawłści pogródkami, nie dokucza im wymówkami, ale przeciwnie: z uśmiechem grzecznym, spokojnie, gładko i dyplomatycznie wyiega jedno po drugim najdalej idące żądanie dawnej sejmowej opozycyi ruskiej, wytyca je na porządek dzienny Isby — i przeprowadza!

Skoro tylko poseł Barwiński okazuje w sejmie szczególne słodko uśmiechnięte oblicze — oho! — z pewnością ma w sanadru jakiś nowy wniosek polityczny; jeżeli tylko pan Wachnianin chodzi ożywiony, z rozpro-

mienionym wzrokiem a wesóły i śmiały, niewątpliwie ma w kieszeni także jakąś niespodziankę dla Sejmu...

A większość sejmowa słucha ich wywodów przychylnie i uważnie, każdego ich zdania — chociaż czasem nie bardzo się z nim godzi, ale przecie, zawsze stara sobie wytlumaczyć jak najlepiej.

Otóż korzystając z usposobienia sejmu tak korzystnego dla Rusinów postanowiło stronnictwo pp. Barwińskiego i Wachnianina wysłać do większości sejmowej z armaty największego kalibru — naturalnie także z grzecznością i słodziutkim uśmiechem. Czemż nie spróbować, co Lachy na to powiedzą?

I przedkładać ci panowie sejmowi ujęty w dwaście paragrafów formalny projekt polsko-ruskiej ustawy językowej.

Firmodawcą tego wniosku jest poseł Wachnianin, który go też na dzisiejszym posiedzeniu obszernie uzasadniał. Najwybitniejsi członkowie Izby słuchali go uważnie i panowała w sali cisza. Tylko szepcąc udzielali sobie posłowie nawzajem uwag swoich, a p. Wachnianin śpiewnym i dźwięcznym głosem, w słodkich tonach wyśpiewał swoją piosenkę, zwaną w języku parlamentarnym „pierwszym czytaniem“.

Piosenka była trzymana w półtonach łagodnych, mile brzmiała dla ucha. Po wystrale, jakim było samo przedłożenie Sejmu podobnego wniosku, dobrze uczynił p. Wachnianin, że uderzył w strunę miłą, uspokajającą...

Przedstawił on swój wniosek, jako rzecz bardzo niewinna, o którą pomiędzy braćmi, jakimi są przeciw Polacy i Rusini spora być nie może i nie powinno.

Może w pewnej części miałyby i rację poseł Wachnianin, — zapomniał jednakowoż wyjaśnić dokładnie, w imieniu jakiej Rusi i jakich Rusinów on przemawiał. Jego bowiem stronnictwo jest najsłabszym w rzedzie ruskich stronnictw, i jeżeli coś znaczy, zawiadzi o, jak wiadomo, więcej polskiemu poparciu, niż własnym wpływom.

To stronnictwo ma jednakowoż własną pisownię, tworzy własną gramatykę ruską, wbrew gwałtownym protestom innych ruskich stronnictw. Konsystorz ruskie nie chcą nic wiedzieć o pisowni ruskiej stronnictwa p. Barwińskiego i o jego „ukraińskim“ języku, duchowienstwo w znacznej części również trzyma się innej ruszczyzny, a *Dilo* i *Halyczanin* itp. pisma zgodnym chórem odznacznie na zrywają pp. Barwińskiego i Wachnianina lokajami Badeniego, zaprzeczając, zdradającami Rusi itd.

Ów proces cywilizacyjny urabiania się ruskiego języka z ludowych narzecz, w ksiągach, literacki, zdolny do wyrażania wszystkich uczuć, myśli i poglądów wykształconego człowieka jeszcze jest w toku. Staroruskie stronnictwo powiada, iż trzyma się prawdziwej etymologicznej, historyj cywilizacyi Rusi ugruntowanej pisowni. Tak zwani narodowy, jak we wszystkich, tak i co do pisowni i gramatyki siedzą na dwóch stołkach: po trochę trzymają się etymologii i ortografii, a po części czepią się fonetyki i „ukraiństwa“. Młodoruskie stronnictwo w przeważnej części znajdujące się w latach szkolnych z zapalem młodzieńczym chwytają się fonetyki, na którą starzy groźnie i niechętnie patrzą.

Nie są więc ruskie stronnictwa same pomiędzy sobą zgodne co do określenia prawideł ruskiego języka i ruskiej pisowni. Jeżeli więc p. Wachnianin i towarzysze chcą *ustawowo* narzucić język ruski oba narodom, kraj nasz zamieszkiującym w szkole w urzędzie i w życiu praktycznym może byłoby wskazanem, ażeby powstrzymali się z tem jeszcze przez czas jakiś — mianowicie na tak długo, ażeby mogli oznaczyć także, jaki język ruski i jaka pisownia uważane b o mogą za takie bezsporne.

Dopiero co pos. Barwiński postawił wniosek zaprowadzenia w szkołach utrakwizmu, gdy pos. Wachnianin pisze już ustawę, która w każdym paragrafie przypuszcza, że we wschodniej części kraju po Rzeszów i Nowy Sącz wszyscy: zarówno Rusini, jakoteż i Polacy jednako władają polskim i ruskim językiem w słowie i w piśmie — że jeżeliby np. większość oskarżonych przy rozprawie sądowej uważała ruskę język za macierzysty, ażeby i reszta oskarżonych i trybunał i wszyscy inni uczestnicy rozprawy mogli ją prowadzić po rusku, bez najmniejszych trudności, że czy po polsku czy po rusku referować, powinno być urzędkiem wszystkim jedno i t. d. Pan Wachnianin chyba wie, że do tego stanu „utrakwizmu“ polsko-ruskiego, chociażby nawet nie było sporów o pisownię i gramatykę, o których powyżej jest mowa, jeszcze daleko, i nie mało wody upłynie w rzekach naszych do morza, zanim tego błogosławionego zjednoczenia się doczekamy.

Na oś więc p. Wachnianin stawia takie wnioski niewykonalne? Czy dla tego? Przypuszczamy, że nie. A jeżeli tak jest, to doprawdy nie rozumiemy jego celu. Jest to strzał na wiatr, po którym będzie trochę hukaku gaeziarskiego i na zgromadzeniach ludowych, ale nie więcej. Kiedyż, kiedy się przyjmie językowy wniosek Barwińskiego w życiu praktycznym, będzie podobny polsko ruski *Sprachengesetz*, jakiego chce p. Wachnianin, możliwym i wykonalnym — ale nie dziś.

KRONIKA.

Lwów dnia 19 stycznia.

Zapiski osobite. Dr. Leon Biliński przyjechał do Lwowa na sejm.

Na posiedzeniu u cesarza byli w poniedziałek między innymi komendant korpusu we Lwowie gen. por. hr. Schulenburg, hr. Franciszek Zamojski, rada legacyjny Tadeusz hr. Koziebrodzki, emerytowany rada dworu Jozeim Dziedzicki.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy krakowski zamianował kancelistami sądowymi: Kazimierza Zapalę da Niska, Gwidona Domieckiego da Muszy i Jędrzeja Duliana da Mszany Dolnej.

Ogłoszyny modelu pomnika Kościuszki dla Krakowa, dzieła prof. Marconiego, odbyły się wczoraj w pracowni artysty w politechnice. W oględzinach tych wzięli udział pp. Kossak Juliusz, prof. Zacharzewicz, prezes krakowskiego towarzystwa im. Kościuszki p. Skirliński i p. Dykas. Komisja po dokonaniu oględzin, przeprowadziła dyskusję, w ciągu której Juliusz Kossak poczynił kilka uwag co do form konia, dźwigającego na sobie postać Kościuszki i podniósł dobru układ w liniach konia i jeźdźca. Prof. Zacharzewicz zaznaczył, że w porównaniu z przedłożonym pierwotnym szkicem prace, prof. Marconiego wypadła świetnie i przynosi awemu twórcy prawdziwy zaszczyt. Następnie p. Dykas wykazał niektóre za mało uplastycznione w postaci bohatera kontury ciała ludzkiego pod odzieżą. Prof. Marconi uznał słuszność niektórych z tych uwag przytoczając poczynienie stosownych poprawek. W spisany protokole złożono prof. Marconiemu wyrazy uznania.

Na posiedzeniu rady miejskiej które odbyło się w czwartek znajduje się na porządku dziennym między innymi sprawa teatralna, odroczone ubiegłego czwartku.

Zmiana własności. Dobra M zane pod Lwówem nabył od dr. Grzegorza Zsiembickiego, B. W. Hausmann, lwowski przedsiębiorca budowlany, za cenę 70.000 zł.

Karnawał we Lwowie. Początek karnawału towarzyskiego, jako nieco przydługiego, jest spokojny. Rozrusza się dopiero młódź tańcząca z końcem bież. miesiąca a w całej sile pełni wystąpi karnawał w lutym. Dla łatwiejszego przeglądu podajemy spis balów i wieczorów z tańcami, dotychczas zapowiedzianych. A więc:

26 bm. w kasynie miejskim wieczór z tańcami akademickiego klubu cyklistów i tegoż dnia w klubie pocztowym wieczór z tańcami;

29 bm. w kasynie miejskim wieczór z tańcami, specjalnie „dla podłotków“ (bez wykluczenia jednak nie-podłotków); — tegoż dnia w Kole literackim wieczór z tańcami, ku uciechu literackiej i ni-literackiej rzeszy i wieczorek z tańcami w „Gwieździe“;

1 lutego wielka reduta dziennikarska w teatrze, w kasynie miejskim bal techników i reduta w „Gwieździe“;

8 lutego w kasynie miejskim wieczór z tańcami „Klubu szermierzy“, w „Narodnym domu“ zaś bal ruski towarzystwa „Druk“;

5 lutego bal kostiumowy w kasynie miejskim; bal bratniej pomocy słuchaczy weterynaryi w Klubie pocztowym i bal na dochód tow. „Rodzina“ na strzelnicy miejskiej;

7 lutego reduta artystyczna w teatrze; 8 lutego wieczór kostiumowy w sali klubu pocztowego, zaś w „Domie narodowym“ „Hromada“;

9 lutego wieczór na dochód uczestników powstania z 1863/4 r. w kasynie miejskim;

12 lutego bal prasy w kasynie miejskim i w sali „Narodnego domu“ bal 12 p. lu zarów;

15 lutego w sali „Domu narodowego“ bal ruskich akademików;

16 lutego w kasynie miejskim wieczór z tańcami na dochód Cytela akademickiej;

17 lutego w sali „Narodnego domu“ bal tow. ruskich pał;

19 lutego w kasynie miejskim i w Kole literackim wieczory z tańcami;

20 lutego w kasynie miejskim wieczorek tow. prawniczy;

21 lutego reduta Sokoła w teatrze;

22 lutego wreszcie wieczorek z tańcami w sali klubu pocztowego i w kasynie miejskim.

Towarzystwo ludoznawcze odbyło wczoraj wieczorem na wielkiej sali ratuszowej doroczne swoje zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa dr. Antoniego Kaliny. W przemowie wstępnej przedstawił dr. Kalina obraz działalności towarzystwa na niwie ludoznawstwa w roku minionym i podniósł, że działalność ta — w porównaniu z działalnością towarzystwa w dwóch latach poprzednich — wzrosła się w dwójnasób i świetnym uświetnieniu została rezultatem Świątelnia przedtem liczbą członków towarzystwa przekroczyła w r. 1897, który stanowią trzy rok istnienia jego, liczbę 300. Zarząd towarzystwa, pragnąc rozbudzić żywoty ludoznawstwa na prowincyi, rozesał 2 rocznie kwestyonaryuszów.

W jednym z nich, który rozesoł w 2720 egzemplarzach, poruszona została kwestya malowania jay wielkanocnych, w drugim zaś, który rozesoł w 1689 egzemplarzach, kwestya święcenia sobót w Galicyi zachodniej. Trzeci rocznik wydawanego przez towarzystwo organu ludoznawczego pt. „Lud“ zawierał 14 oryginalnych prac z zakresu ludoznawstwa, 19 obszernych sprawozdań i 21 wianek materyałów do poznania oby ożajów i zyczeń ludowych. Oprócz tego wydało towarzystwo dwa zeszyty „pieśni nabożnych“ wraz z tekstem i nutami w tej formie, w jakiej śpiewane były dawniej tj. przedtem, nim uległy ubocznym wpływom obcym.

W ten sposób spełniło towarzystwo swoje zadanie, które polega z jednej strony na uproszczeniu ludu, które stać się może jedynie przez bliższe jego poznanie, a z drugiej znowu strony na dostarczeniu drobnych prawdziwe, ale niemniej potrzebnych egiełek pod budowę wielkiego gmachu historyi naszej cywilizacyi. To też spotkało towarzystwo uznanie za tę jego działalność na polu ludoznawstwa w postaci dwóch subwencyj: jednej w kwocie 200 zł. od sejmu, a drugiej w takiej samej kwocie od rady miejskiej. „Nieznaczną to wprawdzie sumka —

słowa dr. Kaliny — ale uważając ją po wianymy za moralne uznanie, jakie pracę naszą spotyka“.

Po przenowic przewodniczącego odczytał sekretarz dr. Górzycki sprawozdanie z odciecznej działalności, które zawierało to samo, co zaznaczył w wstępie dr. Kalina. — Następnie skarbnik towarzystwa p. Bal zdał sprawę ze stanu kasowego towarzystwa za rok 1897. Przychód wynosił w tym roku 1436 zł. 26 ct. a po odciągnięciu wszystkich wydatków pozostał w kasie majątek czysty towarzystwa w kwocie 176 zł. 13 ct. Wreście przedstawił p. Krekz obecny stan biblioteki, która liczy przeszło 350 tomów wartości a górą 450 zł. Oprócz tego otrzymuje towarzystwo drogą zamiany lub zupełnie bezpłatnie 67 różnych pism etnograficznych od zagranicznych towarzystw ludoznawczych, z którymi pozostaje w stosunkach naukowych.

Nakoniec na porządek dzienny przysłała praca ukonytuowania się zarządu towarzystwa na rok 1898. Prezesem obrany został jednogłośnie dr. Kalina, który w ciętych słowach nie omieszkał złożyć podziękowania zgromadzonym za to uznanie szczególnej jego chęci i pracy około towarzystwa. Zastępcami jego obrani zostali ponownie Ludwik Wierzbicki i Jan Innałowicz. Do komisji kontrolującej weszli pp. Bolesław Lewicki, dr. Jan Niemiec i profesor Mlynek. Wydział towarzystwa pozostał ten sam, tylko że na miejsce dr. Radziszewskiego, który zrezygnował sam z godności, obrany został prezes akłamacyj p. Stanisław Bal.

Na zakończenie odczytane zostały dwa wnioski członków towarzystwa. Prof Mlynek domagał się w pierwszym wniosku, ażeby ustanowiona została osobna komisja, która by jeździła na prowincyi pomiędzy lud, urzędzała tam odczyty i w ten sposób zachęcała tamtejszą inteligencję do brania udziału w pracach towarzystwa.

Wniosek p. Bolesława Lewickiego domagał się, ażeby zarząd towarzystwa wniósł podanie do rady szkolnej krajowej z prośbą o udzielenie mu sali gimnastycznej w szkole im. Mikiewicza na peryodyczne zebraania ludoznawcze. Oba wnioski odesłane zostały na wniosek p. Pierzechały do komisji do rozpatrzenia i na tem posiedzenie się skończyło.

Sprawę złożenia mandatów przez większość rady powiatowej dąbrowskiej przedstawił p. P. Treter marszałek tej rady w następujący sposób: Posiedzenie rady powiatowej zwołano na dzień 11 bm. — co do tego terminu zaś — przypadkowo porozumiałem się z posełem Bojką, który był przed rozpisaniem zaproszeń na radę u mnie w Niwkach i oświadczył, że ten termin zdaje się być wogóle dogodny, tylko prawdopodobnie on i poseł Jędrzej Męcinski z powodu sejmowych obrad na posied

ry w najbliższym czasie zostanie wniesiony przed parlament austriacki. Starania te, dotyczące rozszerzenia poziomu wiedzy i regulowania kwestii bytu członków tego zawodu, są bezspornie kwestią nader żywotną, a ze względu na wagę zadania jakie spełnia aptekarstwo wobec całego społeczeństwa, kwestya se wazek miaz zastęgującą na szczególniejszą uwagę tak ogółu, jak przedewszystkiem przedstawicieli ciała ustawodawczego w państwie.

Automat do czytania. Ministerstwo handlu udzieliło Grzegorzowi Blijowi w Czortkowie wyjątkowego przywileju z prawem pierwszeństwa od 22 lipca 1897 w królestwach i krajach, reprezentowanych w radzie państwa, na automat do utatwienia nauki początkowego czytania i pisania.

Strajk z podpaleniem. W Ankonie, mieście włoskiem, położonem blisko granicy austriackiej, czeladnicy piekarscy, zastrajkowały, ruszyli pod dom ajenta zbożowego i podpalił go. Pożar wprawdzie ugaszono, ale policya kazała zamknąć bramy śródmieścia tak, że tłum strajkujących musiał pozostać przez całą noc. Stało się to we wtorek wieczorem. Uwieszono kilkadziesiąt osób, a zanim czeladnicy powrócą do roboty, obsługują piekarnie żołnierze. Strajk miał się skończyć w środę.

Zmarli. Antoni Koralewski zmarł w dniu 17 bm. w Zabutynie, koło Sanoka, w 77 r. życia. Rada miejska jasielska w uznaniu jego zasług, jako długoletniego burmistrza i swojego obywatela honorowego, założyła gimnazjum, kaasy oszczędności itp., uchwalila na posiedzeniu wczoraj ad hoc zwolnieniem sprawozdanie złośli sp. Ant. Koralewskiego do Jasta i tam swoim kosztem uroczyste pochować. Eksportacja odjedzie się z dworca kolejowego w czwartek.

W Łapszynie koło Brzozdów Konstanty Mateczynski, porucznik wojsk polskich z r. 1830, major legionu polskiego w Węgrzech w r. 1848 i w Turcji w r. 1856 — w końcu życia dzierżawca Łapszyna.

Towarzystwo strzeleckie zaprasza członków na nabożeństwo na cześć św. Sebastjana patrona towarzystwa, które się odbędzie w kościele 00. Franciszkanów na czwartek 20 bm. o godz. 10 rano.

Bilżów na uroczyste przedstawienie w teatrze hr. Skarbka, ku uczczeniu 35 rocznicy powstania styczniowego, nabywał można u p. Krzysztofa Janowicza (hotel Metropole) jako reprezentanta komitetu obywatelskiego, zajmującego się uczczeniem owej daty historycznej.

Bal prasy. Protektorat balu prasy, zapowiadany na 12 lutego w salach kasynowych, raczyła przyjąć księżna namiestnikowa, Konstancya z Zamojskich Sanguszkowa. Jako honorowi prezesi komitetu zaproszeni zostali: pp. Wojciech hr. Dzieduszycki, August Gorajski i dr. Zdzisław Marchewski.

Wielka redukcja, urządzana na rzecz towarzystwa dziennikarzy polskich w dniu 1 lutego br. odbędzie się w sali teatralnej. Parter z orkiestrą pokryte zostaną podym. Komitet czyni też zabiegi o pozyskanie sali towarzystwa muzycznego wraz z pobocznymi ubikacjami.

Na zupę rumfordzką złożyli w handlu J. Drexlera i Synów, plac Kapitulny 1. 2: ks. arcyb. Hryniewiecki 10 zł., Jan Neteli 10 zł., dr. Kratier 16 zł. 50 ct., K. 1 zł., K. M. 10 zł., hr. Artur Rusoeki z Lipicy Dolnej 3 zł., hr. Mniszchowa 5 zł., August hr. Dzieduszycki z Jasionowa 10 zł., hr. Mierowa 10 zł., ks. arcybiskup Morawski 50 zł.

Rozdano od dnia 10 stycznia do d. 17 stycznia 1898 porcji zupy 1540, porcji chleba 1504. Kosztem prześwietnego magistratu w tym samym czasie wydano 1540 porcji zupy, 1540 porcji chleba.

Kalendarz. Dziś d. 20 stycznia: Fabiana i S. — Jutro dnia 21 stycznia: Agnieszki

Wschód słońca o g. 7 min. 49, zachód o g. 4 min. 34.

Ustatnie wiadomości.

W Wiedniu przed sądem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw ks. Stejałowskiemu i odpowiedzialnemu redaktorowi *Pszczółki*, o obrazę ks. Łabaję z Krakowa, popchniętą przez zarzucenie mu, iż pochlebstwami wyprosił sobie probostwo i wyszyskuje parafian. Za oskarżyciela wystąpił wiedeński adwokat dr. Nowakowski, a oskarżonych, którzy osobiście stanęli, bronił dr. Pressburg-er. Redaktor odpowiedzialny *Pszczółki* Lu-

kaszkiewicz oświadczył, iż nie wiedział nawet wówczas, że jest odpowiedzialnym redaktorem *Pszczółki*. Później dopiero zgodził się na przyjęcie odpowiedzialności, za co otrzymał 1 zł. od numeru.

Ks. Stejałowski zaczął obroną od wycieczki przeciw rządowi hr. Bade-niego, ale przewodniczący przerwał mu. W dalszym ciągu wymienił ks. Stejałowski robotnika fabrycznego nazwiskiem Burkina, jako autora artykułu.

Gdy przerwano rozprawę, ks. Stejałowski porozumiał się z ks. Łabajem i przyrzekł zamieścić mu sprostowanie w *Pszczółce*, skutkiem czego ks. Łabaj cofnął swe oskarżenie.

Wskutek pożaru w kopalni węgla w Zabru na Śląsku pruskim zginęło osiem robotników.

W sali konsystorskiej Watykanu odbyło się onegdaj przyjęcie około 400 patrycyuszów rzymskich. Papież wygłosił przemowę, w której podniósł, że składany mu hołd jest stwierdzeniem niezachwianego sojuszu między papieżem a miastem. Sojusz ten ma charakter zakonnych ślubów. Nieślusznym jest oskarżenie, jakoby wierność dla Stolicy św. była zgubą dla ojczyzny — przeciwnie naród tak długo nie dozna pomyślności, jak długo wystawiony będzie na wpływ sekularny. Stan zdrowia papieża jest bardzo dobry.

Po uroczystym nabożeństwie, odprawionem przez arcybiskupa Rajewicza, odbyło się onegdaj w Zadarze otwarcie sesji sejmiku dalmatyńskiego. Obrady zajął marszałek dr. Bulat, podnosząc, że obecnie sejm mają ważne zadanie do spełnienia, sejm bowiem, jeśli zachowają parlamentarne zwyczaje i poważnie poświęcą się pracy, mogą bardzo wiele przyczynić się do przywrócenia w jak najkrótszym czasie działalności parlamentu. Posowie winni zatem, w interesie wolności i rozszerzenia kompetencji sejmów, dać dowód, że dalmatyński sejm, wsparty o konstytucyjne swobody, chce i może służyć powszechnemu dobru.

Posowie włoscy ogłosili odezwę, w której motywują abstynencję sejmową zaniedbaniem interesów narodowych włoskich przez rząd, a w szczególności oporem rządu przeciwko założeniu włoskiej szkoły ludowej w Splicie.

Fransuski minister wojny wniósł skargę przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi dziennika *Aurore* i Zoli. Minister sprawiedliwości przesłał skargę generalnemu prokuratorowi. Słychać, że odpowiedzialny redaktor *Aurore* i Zola postawieni będą przed sądem przysięgłych.

W odpowiedzi na zarzuty Wolfa, skonstatował namiestnik, iż nigdy nie utrzymywał, jakoby prowokacy Niemców były przyczyną rozruchów praskich. Zakończył oświadczeniem, iż jest namiestnikiem cesarskim, a nie posła Wolfa.

Następnie przemawiał dr. Herold, który zwrócił się przeciwko rządowi, twierdząc, że on pozwala Niemcom prowokować Czechów. Czesi nie mogą pozwolić na to, aby z powodu prowokacji niemieckich burzów przerywano obrady sejmowe a to tembardziej, iż posłowie czescy nieustannie zachęcają Czechów do spokoju i umiarkowania.

Posel Baxa, radykał, atakował znowu rząd i wojsko za to, że trzymało podczas rozruchów praskich stronę Niemców.

Potem posiedzenie przerwane zostało, a następne naznaczone na czwartek.

Praga d. 19 stycznia.

Wieczorem po całym mieście krążyły patrole wojskowe a na Przykopach i na placu św. Wacława ustanowiono silne posterunki piechoty i dragonów. Wczoraj zmierzchem musiało wojsko rozprześć tłum na Przykopach.

Berno d. 19 stycznia.

W sejmie motywował Začek wniosek ukwalenia adresu do korony z okazji 50-letniego jubileuszu. Przy tej sposobności przemawiał za urzeczy-

wianiem prawnopaiństwowego programu, który bynajmniej nie sprzeciwia się dualizmowi. Delegacye obraneby być mogły także przez sejm. Wniosek odesłano do komisji.

Praga d. 19 stycznia.

Posłowie niemieccy do sejmów czeskiego postanowili na wczorajszej konferencyi komitetu wykonawczego przestać brać udział w posiedzeniach sejmów, jeśli wniosek Schlessingera, domagający się zniesienia rozporządzeń językowych nie zostanie przydzielony osobnej, jak tego Niemcy żądają, komisji, ale odesłany będzie do komisji: dla wniosku Buquoaya.

Praga d. 19 stycznia.

Niemal wszystkie pisma czeskie apelują do ludności czeskiej, aby zachowywała się spokojnie. *Katol. Listy* mówią, iż jedynie umiarkowanie może złagodzić namiętności i zyskać dla Czechów w trzęsawicy kolach niemieckich szerszą sympatyę. *Morawska Orlice* zamieszcza artykuł wstępny, pochodzący ze sfer przemysłowych, domagający się ze względu na kulturalne i ekonomiczne interesy państwa porozumienia czesko-niemieckiego.

Wiedeń d. 19 stycznia.

Prócz katolickiego *Vaterlandu* i pism półrządowych wszystkie inne nie zaniedbują dalszego judzenia Niemców. *Neue fr. Presse* napada na posła młodoczeskiego Herolda, mówiąc, iż on to rzucił hasło terroryzmu i gwałtu, który się szerzy w Pradze. Naturalnie, burze niemieccy brani są w obronę przez *N. fr. Presse* a ludność czeską i ten żydowski organ, jakby ją chciał do awanturniczyństwa.

Ostdeutsche Rundschau w podobnym tonie wywodzi, aby Niemcy nie opuszczali z swych żądań, bo jeśli się będą chwiał, wszystko postradają. *Teraz lub nigdy* — wola ten organ *Wolfa*. *W boju należy być mężnym* — a bij to o zwycięstwo lub wieczną zgubę! *Socjalistyczna Arb. Ztg.* przyklaskuje wezwaniom *Neue freie Presse* o szybkie zamknięcie sejmów praskiego, bo dłuższe jego trwanie może tylko unicestwić uśmolenia Gautscha, dążące do wpojenia w Niemców zaufania do obecnego gabinetu. *Zdaniem Arb. Ztg.* powinien Gautsch zwołać do rychłej Radę państwa dla narad nad ustawą językową.

Praga d. 19 stycznia.

Do południa panował dzisiaj w Pradze spokój, z wyjątkiem drobnych zająd na Przykopie (Graben). W centrum miasta ukazywali się studenci niemieccy z odznakami burszenszafów; około nich gromadził się tłum, który policjanci rozpraszali. Patrole wojskowe zajmują główne miejsca.

Wiedeń d. 19 stycznia.

Suplent gimnazjum kolomyjskiego polskiego Klisiński mianowany został nauczycielem i przeniesiony do Złoczowa, prof. szkoły realnej tarnopolskiej Vogl przeniesiony został do gimnazjum, a dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej tarnopolskiej Satek mianowany nauczycielem szkoły realnej tarnopolskiej.

Wiedeń d. 19 stycznia.

Pociąg szybkiowy z Marann do Wiednia wykołcił się pod Breitensteinem. Ostatnie dwa wagony, w których nie było podróżnych, wyskoczyły z szyn. Nikt z podróżnych nie doznał poważniejszego obrażenia ciała.

Wiedeń d. 19 stycznia.

Cesarz przyjął wczoraj na audyencyi komisję wystawy paryskiej i zapewnił ją o swoim poparciu.

Wiedeń d. 19 stycznia.

Koła dobrze poinformowane zaprzeczają doniesieniem budapeszteńskim, jakoby w projektach ugodowych Austro-Węgry miały być poczynione jakie zmiany. Wszystkie projekty ugodowe, wypracowane przez b. ministra skarbu Bilińskiego pozostają bez zmiany.

Wiedeń d. 19 stycznia. (Telegr. Gas. Nar.)

Sejm czeski.

Praga d. 19 stycznia.

Po przystąpieniu do porządku dziennego zabrał głos pos. dr. Funke, który odmawiał uprawnienia szlachcie do odgrywania roli pośrednika. Ks. Lobkowitz utrzymywał, że w jego stronictwie znajdują się zarówno Niemcy, jak Czesi, ale ci Niemcy stracili już dawno serce i uczucie dla niemieckie go narodu. W ostry sposób polemizował z hr. Silva-Tarouca, o którym mówił, że przywdziawszy zbroję przodków, stanął do walki z średnio-wieczną butą junkierską. Mówią do nas, jak do swoich poddanych, ale to, co mówią, nie było przeznaczonem dla tej Izby, ale dla wiedeńskiego Burgu. Szło mu o to, by podać w podejrzenie wypróbowany patryotyzm niemieckiej ludności — i na to odważył się hr. Tarouca, który tylko dzięki przypadkowi wszedł w szeregi szlachty czeskiej.

Na t. inwektywę, opartą na przed-pokojujowej pogłosce, kursującej w Pradze — powstał na lawach większości hałas i oburzenie.

Pos. Funke mówiąc dalej, drwił z hr. Tarouci, że zarzuci Niemcom, iż z wilkami wyją. Woli takich wilków, aniżeli wilka w owczej skórze.

W tej chwili wpadł do sali poseł Wolf z oznajmieniem, że na ulicy zbito do krwi kilku studentów niemieckich. Na to powstał hałas nie do opisania. Niemiecy posłowie otoczyli prezydium, domagając się natychmiastowej satysfakcyi. Na hr. Condenu go padły najgorszego rodzaju obelgi. — Marszałek krajowy nie mogąc przywrócić porządku, przerwał o g. 1 1/2 posiedzenie na pół godziny.

Sprawa ze studentami redukuje się do następującego wypadku: O godz. 11 udała się deputacya burzów z odznakami do rektora. Po drodze jakiś pauper stracił jednemu z burzów czapkę. Przyszło do kłótni między burzami a publicznością. W tej chwili nadszedł z drugiej strony student w odzieniu zwoyczajnem, znany jednak w Pradze jako członek „Burschenschaftu”. Kilku ludzi rzuciło się na niego i biło go łaskami, aż go krew oblała. Tak przedstawiają sprawę Niemcy.

Po panie skończył swą mowę pos. Funke, poczem namiestnik hr. Condenu hove zwałczal zarzuty podnoszone przeciwko niemu i zaprzeczal twierdzeniu prasy niemieckiej, jakoby wien na napady na studentów niemieckich spadała na niego.

Namiestnik odczytał raport policyjny, wedle którego istotnie jeden ze studentów niemieckich został obity, ale policya stanęła w jego obronie przeciw Czechom.

W odpowiedzi na zarzuty Wolfa, skonstatował namiestnik, iż nigdy nie utrzymywał, jakoby prowokacy Niemców były przyczyną rozruchów praskich. Zakończył oświadczeniem, iż jest namiestnikiem cesarskim, a nie posła Wolfa.

Następnie przemawiał dr. Herold, który zwrócił się przeciwko rządowi, twierdząc, że on pozwala Niemcom prowokować Czechów. Czesi nie mogą pozwolić na to, aby z powodu prowokacji niemieckich burzów przerywano obrady sejmowe a to tembardziej, iż posłowie czescy nieustannie zachęcają Czechów do spokoju i umiarkowania.

Posel Baxa, radykał, atakował znowu rząd i wojsko za to, że trzymało podczas rozruchów praskich stronę Niemców.

Potem posiedzenie przerwane zostało, a następne naznaczone na czwartek.

Praga d. 19 stycznia.

Wieczorem po całym mieście krążyły patrole wojskowe a na Przykopach i na placu św. Wacława ustanowiono silne posterunki piechoty i dragonów. Wczoraj zmierzchem musiało wojsko rozprześć tłum na Przykopach.

Berno d. 19 stycznia.

W sejmie motywował Začek wniosek ukwalenia adresu do korony z okazji 50-letniego jubileuszu. Przy tej sposobności przemawiał za urzeczy-

Wiedeń d. 19 stycznia. (Telegr. Gas. Nar.)

Sejm czeski.

Praga d. 19 stycznia.

Po przystąpieniu do porządku dziennego zabrał głos pos. dr. Funke, który odmawiał uprawnienia szlachcie do odgrywania roli pośrednika. Ks. Lobkowitz utrzymywał, że w jego stronictwie znajdują się zarówno Niemcy, jak Czesi, ale ci Niemcy stracili już dawno serce i uczucie dla niemieckie go narodu. W ostry sposób polemizował z hr. Silva-Tarouca, o którym mówił, że przywdziawszy zbroję przodków, stanął do walki z średnio-wieczną butą junkierską. Mówią do nas, jak do swoich poddanych, ale to, co mówią, nie było przeznaczonem dla tej Izby, ale dla wiedeńskiego Burgu. Szło mu o to, by podać w podejrzenie wypróbowany patryotyzm niemieckiej ludności — i na to odważył się hr. Tarouca, który tylko dzięki przypadkowi wszedł w szeregi szlachty czeskiej.

Na t. inwektywę, opartą na przed-pokojujowej pogłosce, kursującej w Pradze — powstał na lawach większości hałas i oburzenie.

Pos. Funke mówiąc dalej, drwił z hr. Tarouci, że zarzuci Niemcom, iż z wilkami wyją. Woli takich wilków, aniżeli wilka w owczej skórze.

W tej chwili wpadł do sali poseł Wolf z oznajmieniem, że na ulicy zbito do krwi kilku studentów niemieckich. Na to powstał hałas nie do opisania. Niemiecy posłowie otoczyli prezydium, domagając się natychmiastowej satysfakcyi. Na hr. Condenu go padły najgorszego rodzaju obelgi. — Marszałek krajowy nie mogąc przywrócić porządku, przerwał o g. 1 1/2 posiedzenie na pół godziny.

Sprawa ze studentami redukuje się do następującego wypadku: O godz. 11 udała się deputacya burzów z odznakami do rektora. Po drodze jakiś pauper stracił jednemu z burzów czapkę. Przyszło do kłótni między burzami a publicznością. W tej chwili nadszedł z drugiej strony student w odzieniu zwoyczajnem, znany jednak w Pradze jako członek „Burschenschaftu”. Kilku ludzi rzuciło się na niego i biło go łaskami, aż go krew oblała. Tak przedstawiają sprawę Niemcy.

Po panie skończył swą mowę pos. Funke, poczem namiestnik hr. Condenu hove zwałczal zarzuty podnoszone przeciwko niemu i zaprzeczal twierdzeniu prasy niemieckiej, jakoby wien na napady na studentów niemieckich spadała na niego.

Namiestnik odczytał raport policyjny, wedle którego istotnie jeden ze studentów niemieckich został obity, ale policya stanęła w jego obronie przeciw Czechom.

W odpowiedzi na zarzuty Wolfa, skonstatował namiestnik, iż nigdy nie utrzymywał, jakoby prowokacy Niemców były przyczyną rozruchów praskich. Zakończył oświadczeniem, iż jest namiestnikiem cesarskim, a nie posła Wolfa.

Następnie przemawiał dr. Herold, który zwrócił się przeciwko rządowi, twierdząc, że on pozwala Niemcom prowokować Czechów. Czesi nie mogą pozwolić na to, aby z powodu prowokacji niemieckich burzów przerywano obrady sejmowe a to tembardziej, iż posłowie czescy nieustannie zachęcają Czechów do spokoju i umiarkowania.

Posel Baxa, radykał, atakował znowu rząd i wojsko za to, że trzymało podczas rozruchów praskich stronę Niemców.

Potem posiedzenie przerwane zostało, a następne naznaczone na czwartek.

Praga d. 19 stycznia.

Wieczorem po całym mieście krążyły patrole wojskowe a na Przykopach i na placu św. Wacława ustanowiono silne posterunki piechoty i dragonów. Wczoraj zmierzchem musiało wojsko rozprześć tłum na Przykopach.

Berno d. 19 stycznia.

W sejmie motywował Začek wniosek ukwalenia adresu do korony z okazji 50-letniego jubileuszu. Przy tej sposobności przemawiał za urzeczy-

Wiedeń d. 19 stycznia. (Telegr. Gas. Nar.)

Sejm czeski.

Praga d. 19 stycznia.

Po przystąpieniu do porządku dziennego zabrał głos pos. dr. Funke, który odmawiał uprawnienia szlachcie do odgrywania roli pośrednika. Ks. Lobkowitz utrzymywał, że w jego stronictwie znajdują się zarówno Niemcy, jak Czesi, ale ci Niemcy stracili już dawno serce i uczucie dla niemieckie go narodu. W ostry sposób polemizował z hr. Silva-Tarouca, o którym mówił, że przywdziawszy zbroję przodków, stanął do walki z średnio-wieczną butą junkierską. Mówią do nas, jak do swoich poddanych, ale to, co mówią, nie było przeznaczonem dla tej Izby, ale dla wiedeńskiego Burgu. Szło mu o to, by podać w podejrzenie wypróbowany patryotyzm niemieckiej ludności — i na to odważył się hr. Tarouca, który tylko dzięki przypadkowi wszedł w szeregi szlachty czeskiej.

Na t. inwektywę, opartą na przed-pokojujowej pogłosce, kursującej w Pradze — powstał na lawach większości hałas i oburzenie.

Pos. Funke mówiąc dalej, drwił z hr. Tarouci, że zarzuci Niemcom, iż z wilkami wyją. Woli takich wilków, aniżeli wilka w owczej skórze.

W tej chwili wpadł do sali poseł Wolf z oznajmieniem, że na ulicy zbito do krwi kilku studentów niemieckich. Na to powstał hałas nie do opisania. Niemiecy posłowie otoczyli prezydium, domagając się natychmiastowej satysfakcyi. Na hr. Condenu go padły najgorszego rodzaju obelgi. — Marszałek krajowy nie mogąc przywrócić porządku, przerwał o g. 1 1/2 posiedzenie na pół godziny.

Sprawa ze studentami redukuje się do następującego wypadku: O godz. 11 udała się deputacya burzów z odznakami do rektora. Po drodze jakiś pauper stracił jednemu z burzów czapkę. Przyszło do kłótni między burzami a publicznością. W tej chwili nadszedł z drugiej strony student w odzieniu zwoyczajnem, znany jednak w Pradze jako członek „Burschenschaftu”. Kilku ludzi rzuciło się na niego i biło go łaskami, aż go krew oblała. Tak przedstawiają sprawę Niemcy.

Po panie skończył swą mowę pos. Funke, poczem namiestnik hr. Condenu hove zwałczal zarzuty podnoszone przeciwko niemu i zaprzeczal twierdzeniu prasy niemieckiej, jakoby wien na napady na studentów niemieckich spadała na niego.

Namiestnik odczytał raport policyjny, wedle którego istotnie jeden ze studentów niemieckich został obity, ale policya stanęła w jego obronie przeciw Czechom.

W odpowiedzi na zarzuty Wolfa, skonstatował namiestnik, iż nigdy nie utrzymywał, jakoby prowokacy Niemców były przyczyną rozruchów praskich. Zakończył oświadczeniem, iż jest namiestnikiem cesarskim, a nie posła Wolfa.

Następnie przemawiał dr. Herold, który zwrócił się przeciwko rządowi, twierdząc, że on pozwala Niemcom prowokować Czechów. Czesi nie mogą pozwolić na to, aby z powodu prowokacji niemieckich burzów przerywano obrady sejmowe a to tembardziej, iż posłowie czescy nieustannie zachęcają Czechów do spokoju i umiarkowania.

Posel Baxa, radykał, atakował znowu rząd i wojsko za to, że trzymało podczas rozruchów praskich stronę Niemców.

Potem posiedzenie przerwane zostało, a następne naznaczone na czwartek.

Praga d. 19 stycznia.

Wieczorem po całym mieście krążyły patrole wojskowe a na Przykopach i na placu św. Wacława ustanowiono silne posterunki piechoty i dragonów. Wczoraj zmierzchem musiało wojsko rozprześć tłum na Przykopach.

Berno d. 19 stycznia.

W sejmie motywował Začek wniosek ukwalenia adresu do korony z okazji 50-letniego jubileuszu. Przy tej sposobności przemawiał za urzeczy-

Wiedeń d. 19 stycznia. (Telegr. Gas. Nar.)

Sejm czeski.

Praga d. 19 stycznia.

Po przystąpieniu do porządku dziennego zabrał głos pos. dr. Funke, który odmawiał uprawnienia szlachcie do odgrywania roli pośrednika. Ks. Lobkowitz utrzymywał, że w jego stronictwie znajdują się zarówno Niemcy, jak Czesi, ale ci Niemcy stracili już dawno serce i uczucie dla niemieckie go narodu. W ostry sposób polemizował z hr. Silva-Tarouca, o którym mówił, że przywdziawszy zbroję przodków, stanął do walki z średnio-wieczną butą junkierską. Mówią do nas, jak do swoich poddanych, ale to, co mówią, nie było przeznaczonem dla tej Izby, ale dla wiedeńskiego Burgu. Szło mu o to, by podać w podejrzenie wypróbowany patryotyzm niemieckiej ludności — i na to odważył się hr. Tarouca, który tylko dzięki przypadkowi wszedł w szeregi szlachty czeskiej.

Na t. inwektywę, opartą na przed-pokojujowej pogłosce, kursującej w Pradze — powstał na lawach większości hałas i oburzenie.

Pos. Funke mówiąc dalej, drwił z hr. Tarouci, że zarzuci Niemcom, iż z wilkami wyją. Woli takich wilków, aniżeli wilka w owczej skórze.

W tej chwili wpadł do sali poseł Wolf z oznajmieniem, że na ulicy zbito do krwi kilku studentów niemieckich. Na to powstał hałas nie do opisania. Niemiecy posłowie otoczyli prezydium, domagając się natychmiastowej satysfakcyi. Na hr. Condenu go padły najgorszego rodzaju obelgi. — Marszałek krajowy nie mogąc przywrócić porządku, przerwał o g. 1 1/2 posiedzenie na pół godziny.

Sprawa ze studentami redukuje się do następującego wypadku: O godz. 11 udała się deputacya burzów z odznakami do rektora. Po drodze jakiś pauper stracił jednemu z burzów czapkę. Przyszło do kłótni między burzami a publicznością. W tej chwili nadszedł z drugiej strony student w odzieniu zwoyczajnem, znany jednak w Pradze jako członek „Burschenschaftu”. Kilku ludzi rzuciło się na niego i biło go łaskami, aż go krew oblała. Tak przedstawiają sprawę Niemcy.

Po panie skończył swą mowę pos. Funke, poczem namiestnik hr. Condenu hove zwałczal zarzuty podnoszone przeciwko niemu i zaprzeczal twierdzeniu prasy niemieckiej, jakoby wien na napady na studentów niemieckich spadała na niego.

Namiestnik odczytał raport policyjny, wedle którego istotnie jeden ze studentów niemieckich został obity, ale policya stanęła w jego obronie przeciw Czechom.

W odpowiedzi na zarzuty Wolfa, skonstatował namiestnik, iż nigdy nie utrzymywał, jakoby prowokacy Niemców były przyczyną rozruchów praskich. Zakończył oświadczeniem, iż jest namiestnikiem cesarskim, a nie posła Wolfa.

Następnie przemawiał dr. Herold, który zwrócił się przeciwko rządowi, twierdząc, że on pozwala Niemcom prowokować Czechów. Czesi nie mogą pozwolić na to, aby z powodu prowokacji niemieckich burzów przerywano obrady sejmowe a to tembardziej, iż posłowie czescy nieustannie zachęcają Czechów do spokoju i umiarkowania.

Posel Baxa, radykał, atakował znowu rząd i wojsko za to, że trzymało podczas rozruchów praskich stronę Niemców.

Potem posiedzenie przerwane zostało, a następne naznaczone na czwartek.

Praga d. 19 stycznia.

Wieczorem po całym mieście krążyły patrole wojskowe a na Przykopach i na placu św. Wacława ustanowiono silne posterunki piechoty i dragonów. Wczoraj zmierzchem musiało wojsko rozprześć tłum na Przykopach.

Berno d. 19 stycznia.

W sejmie motywował Začek wniosek ukwalenia adresu do korony z okazji 50-letniego jubileuszu. Przy tej sposobności przemawiał za urzeczy-

Wiedeń d. 19 stycznia. (Telegr. Gas. Nar.)

Sejm czeski.

Praga d. 19 stycznia.

Po przystąpieniu do porządku dziennego zabrał głos pos. dr. Funke, który odmawiał uprawnienia szlachcie do odgrywania roli pośrednika. Ks. Lobkowitz utrzymywał, że w jego stronictwie znajdują się zarówno Niemcy, jak Czesi, ale ci Niemcy stracili już dawno serce i uczucie dla niemieckie go narodu. W ostry sposób polemizował z hr. Silva-Tarouca, o którym mówił, że przywdziawszy zbroję przodków, stanął do walki z średnio-wieczną butą junkierską. Mówią do nas, jak do swoich poddanych, ale to, co mówią, nie było przeznaczonem dla tej Izby, ale dla wiedeńskiego Burgu. Szło mu o to, by podać w podejrzenie wypróbowany patryotyzm niemieckiej ludności — i na to odważył się hr. Tarouca, który tylko dzięki przypadkowi wszedł w szeregi szlachty czeskiej.

Na t. inwektywę, opartą na przed-pokojujowej pogłosce, kursującej w Pradze — powstał na lawach większości hałas i oburzenie.

Pos. Funke mówiąc dalej, drwił z hr. Tarouci, że zarzuci Niemcom, iż z wilkami wyją. Woli takich wilków, aniżeli wilka w owczej skórze.

W tej chwili wpadł do sali poseł Wolf z oznajmieniem, że na ulicy zbito do krwi kilku studentów niemieckich. Na to powstał hałas nie do opisania. Niemiecy posłowie otoczyli prezydium, domagając się natychmiastowej satysfakcyi. Na hr. Condenu go padły najgorszego rodzaju obelgi. — Marszałek krajowy nie mogąc przywrócić porządku, przerwał o g. 1 1/2 posiedzenie na pół godziny.

Sprawa ze studentami redukuje się do następującego wypadku: O godz. 11 udała się deputacya burzów z odznakami do rektora. Po drodze jakiś pauper stracił jednemu z burzów czapkę. Przyszło do kłótni między burzami a publicznością. W tej chwili nadszedł z drugiej strony student w odzieniu zwoyczajnem, znany jednak w Pradze jako członek „Burschenschaftu”. Kilku ludzi rzuciło się na niego i biło go łaskami, aż go krew oblała. Tak przedstawiają sprawę Niemcy.

Po panie skończył swą mowę pos. Funke, poczem namiestnik hr. Condenu hove zwałczal zarzuty podnoszone przeciwko niemu i zaprzeczal twierdzeniu prasy niemieckiej, jakoby wien na napady na studentów niemieckich spadała na niego.

Namiestnik odczytał raport policyjny, wedle którego istotnie jeden ze studentów niemieckich został obity, ale policya stanęła w jego obronie przeciw Czechom.

W odpowiedzi na zarzuty Wolfa, skonstatował namiestnik, iż nigdy nie utrzymywał, jakoby prowokacy Niemców były przyczyną rozruchów praskich. Zakończył oświadczeniem, iż jest namiestnikiem cesarskim, a nie posła Wolfa.

Następnie przemawiał dr. Herold, który zwrócił się przeciwko rządowi, twierdząc, że on pozwala Niemcom prowokować Czechów. Czesi nie mogą pozwolić na to, aby z powodu prowokacji niemieckich burzów przerywano obrady sejmowe a to tembardziej, iż posłowie czescy nieustannie zachęcają Czechów do spokoju i umiarkowania.

Posel Baxa, radykał, atakował znowu rząd i wojsko za to, że trzymało podczas rozruchów praskich stronę Niemców.

Potem posiedzenie przerwane zostało, a następne naznaczone na czwartek.

Praga d. 19 stycznia.

Wieczorem po całym mieście krążyły patrole wojskowe a na Przykopach i na placu św. Wacława ustanowiono silne posterunki piechoty i dragonów. Wczoraj zmierzchem musiało wojsko rozprześć tłum na Przykopach.

Berno d. 19 stycznia.

W sejmie motywował Začek wniosek ukwalenia adresu do korony z okazji 50-letniego jubileuszu. Przy tej sposobności przemawiał za urzeczy-

Wiedeń d. 19 stycznia. (Telegr. Gas. Nar.)

Sejm czeski.

Praga d. 19 stycznia.

Po przystąpieniu do porządku dziennego zabrał głos pos. dr. Funke, który odmawiał uprawnienia szlachcie do odgrywania roli pośrednika. Ks. Lobkowitz utrzymywał, że w jego stronictwie znajdują się zarówno Niemcy, jak Czesi, ale ci Niemcy stracili już dawno serce i uczucie dla niemieckie go narodu. W ostry sposób polemizował z hr. Silva-Tarouca, o którym mówił, że przywdziawszy zbroję przodków, stanął do walki z średnio-wieczną butą junkierską. Mówią do nas, jak do swoich poddanych, ale to, co mówią, nie było przeznaczonem dla tej Izby, ale dla wiedeńskiego Burgu. Szło mu o to, by podać w podejrzenie wypróbowany patryotyzm niemieckiej ludności — i na to odważył się hr. Tarouca, który tylko dzięki przypadkowi wszedł w szeregi szlachty czeskiej.

Na t. inwektywę, opartą na przed-pokojujowej pogłosce, kursującej w Pradze — powstał na lawach większości hałas i oburzenie.

Pos. Funke mówiąc dalej, drwił z hr. Tarouci, że zarzuci Niemcom, iż z wilkami wyją. Woli takich wilków, aniżeli wilka w owczej skórze.

W tej chwili wpadł do sali poseł Wolf z oznajmieniem, że na ulicy zbito do krwi kilku studentów niemieckich. Na to powstał hałas nie do opisania. Niemiecy posłowie otoczyli prezydium, domagając się natychmiastowej satysfakcyi. Na hr. Condenu go padły najgorszego rodzaju obelgi. — Marszałek krajowy nie mogąc przywrócić porządku, przerwał o g. 1 1/2 posiedzenie na pół godziny.

Sprawa ze studentami redukuje się do następującego wypadku: O godz. 11 udała się deputacya burzów z odznakami do rektora. Po drodze jakiś pauper stracił jednemu z burzów czapkę. Przyszło do kłótni między burzami a publicznością. W tej chwili nadszedł z drugiej strony student w odzieniu zwoyczajnem, znany jednak w Pradze jako członek „Burschenschaftu”. Kilku ludzi rzuciło się na niego i biło go łaskami, aż go krew oblała. Tak przedstawiają sprawę Niemcy.

Po panie skończył swą mowę pos. Funke, poczem namiestnik hr. Condenu hove zwałczal zarzuty podnoszone przeciwko niemu i zaprzeczal twierdzeniu prasy niemieckiej, jakoby wien na napady na studentów niemieckich spadała na niego.

Namiestnik odczytał raport policyjny, wedle którego istotnie jeden ze studentów niemieckich został obity, ale policya stanęła w jego obronie przeciw Czechom.

W odpowiedzi na zarzuty Wolfa, skonstatował namiestnik, iż nigdy nie utrzymywał, jakoby prowokacy Niemców były przyczyną rozruchów praskich. Zakończył oświadczeniem, iż jest namiestnikiem cesarskim, a nie posła Wolfa.

Następnie przemawiał dr. Herold, który zwrócił się przeciwko rządowi, twierdząc, że on pozwala Niemcom prowokować Czechów. Czesi nie mogą pozwolić na to, aby z powodu prowokacji niemieckich burzów przerywano obrady sejmowe a to tembardziej, iż posłowie czescy nieustannie zachęcają Czechów do spokoju i umiarkowania.

Posel Baxa, radykał, atakował znowu rząd i wojsko za to, że trzymało podczas rozruchów praskich stronę Niemców.

Potem posiedzenie przerwane zostało, a następne naznaczone na czwartek.

Praga d. 19 stycznia.

Wieczorem po całym mieście krążyły patrole wojskowe a na Przykopach i na placu św. Wacława ustanowiono silne posterunki piechoty i dragonów. Wczoraj zmierzchem musiało wojsko rozprześć tłum na Przykopach.

Berno d. 19 stycznia.

W sejmie motywował Začek wniosek ukwalenia adresu do korony z okazji 50-letniego jubileuszu. Przy tej sposobności przemawiał za urzeczy-

Wiedeń d. 19 stycznia. (Telegr. Gas. Nar.)

Sejm czeski.

Praga d. 19 stycznia.

Po przystąpieniu do porządku dziennego zabrał głos pos. dr. Funke, który odmawiał uprawnienia szlachcie do odgrywania roli pośrednika. Ks. Lobkowitz utrzymywał, że w jego stronictwie znajdują się zarówno Niemcy, jak Czesi, ale ci Niemcy stracili już dawno serce i uczucie dla niemieckie go narodu. W ostry sposób polemizował z hr. Silva-Tarouca, o którym mówił, że przywdziawszy zbroję przodków, stanął do walki z średnio-wieczną butą junkierską. Mówią do nas, jak do swoich poddanych, ale to, co mówią, nie było przeznaczonem dla tej Izby, ale dla wiedeńskiego Burgu. Szło mu o to, by podać w podejrzenie wypróbowany patryotyzm niemieckiej ludności — i na to odważył się hr. Tarouca, który tylko dzięki przypadkowi wszedł w szeregi szlachty czeskiej.

Na t. inwektywę, opartą na przed-pokojujowej pogłosce, kursującej w Pradze — powstał na lawach większości hałas i oburzenie.

Pos. Funke mówiąc dalej, drwił z hr. Tarouci, że zarzuci Niemcom, iż z wilkami wyją. Woli takich wilków, aniżeli wilka w owczej skórze.

W tej chwili wpadł do sali poseł Wolf z oznajmieniem, że na ulicy zbito do krwi kilku studentów niemieckich. Na to powstał hałas nie do opisania. Niemiecy posłowie otoczyli prezydium, domagając się natychmiastowej satysfakcyi. Na hr. Condenu go padły najgorszego rodzaju obelgi. — Marszałek krajowy nie mogąc przywrócić porządku, przerwał o g. 1 1/2 posiedzenie na pół godziny.

Sprawa ze studentami redukuje się do następującego wypadku: O godz. 11 udała się deputacya burzów z odznakami do rektora. Po drodze jakiś pauper stracił jednemu z burzów czapkę. Przyszło do kłótni między burzami a publicznością. W tej chwili nadszedł z drugiej strony student w odzieniu zwoyczajnem, znany jednak w Pradze jako członek „Burschenschaftu”. Kilku ludzi rzuciło się na niego i biło go łaskami, aż go krew oblała. Tak przedstawiają sprawę Niemcy.

Po panie skończył swą mowę pos. Funke, poczem namiestnik hr. Condenu hove zwałczal zarzuty podnoszone przeciwko niemu i zaprzeczal twierdzeniu prasy niemieckiej, jakoby wien na napady na studentów niemieckich spadała na niego.

Namiestnik odczytał raport policyjny, wedle którego istotnie jeden ze studentów niemieckich został obity, ale policya stanęła w jego obronie przeciw Czechom.

W odpowiedzi na zarzuty

Zabójca Delicyi.

Powieść
przez **Maryę Coreill.**

Tłumaczyła z angielskiego
Marya Finkłówna.

(Ciąg dalszy.)

— Odpowiedz pan za te słowa, panie Valdis! — wołał poeta, turząc długie włosy. Przysięgam, że odpowiesz mi pan za to!

— Jak się panu podoba, gdzie i kiedy rozłaziesz, choćby natychmiast, tutaj, jeśli członkowie pozwolą.

— Nie, nie! — zaprotestowały li ozne głosy.

Znając Pawła Valdis'a jako niebezpiecznego przeciwnika, nikt nie miał ochoty dać się zaplątać w tę sprawę.

— Jeszcze jeden warunek — ciągnął dalej Valdis: — imię lady Carlyon nie może być wymienione jako

powód pojedynku — nie stoi ono żadnemu z nas w drodze: z panem nie współzawodniczy na polu poezji, ze mną na scenie, więc nie mamy najmniejszego prawa, jak dwa brytany, rzucić się na jej opinię i szarpać do brą sławę dla igraszki, dla zadowolenia obrażonej miłości własnej. Po za tem jestem na pańskie usługi.

Sięgnął po papiery, które położył na stole i zaczął je związać w rękę. Grovelin śledził go wzrokiem posępnym. Magle uśmiechnął się dziwnie złowrogo.

— Pióro niebezpieczniejszą jest bronią od miecza, panie Valdis — rzekł oicho.

— Czy chcesz mieć pan tem narzędziem oszczerić w „Tanim Świecie”? — zaśmiał się Valdis, mierząc pogardliwym wzrokiem wyszarzaną postać wieszacza.

Grovelin odpowiedział zuchwałym spojrzeniem i oddał się z dumnie podniesionem czołem, nie zęgnając nikogo najniższem skinieniem swej długowłosej głowy.

— Zieł robisz, poruszając żółt takiego śledziennika — zauważył doktor Dalley; — to człowiek chory i przez to zdolny do wielu rzeczy, za które

nawet karad niepodobna. Zamiast się oburzać, należałoby go leczyć przedwzrostkiem.

— Strach także jest lekarstwem, nawet odpowiednia różga.

— Ja mówię poważnie.

— To go lecz. Słyszysz przecież, że mnie pragnie zamordować piórem.

— To dość prawdopodobne w jego stanie; instynkt zasadniczy prawidłowy, różnica tylko w narzędziu. Trudno pojąć jedynie, że podobne indywidualum jest poetą.

— Poetą? Nigdy o tem nie słyszałem. Czyż mania pisania wierszy i długie włosy wystarczają, aby uważać kogoś za poetą?

— Złotliwym jesteś, Valdis, i surowym, a dla mnie to osobistość bardzo interesująca; z przyjemnością go obserwuję i żałuję tylko, że nie mogę przeprowadzić szeregu doświadczeń na jego organizmie. Co za szczególna komplikacja chorób, niedostrzegalnych dla zwykłego obserwatora! I o go dobieje w końcu? Ciekawym, czy się sprawdzi moje wnioski. Nie sądzę, by pociągnął dłużej nad półtora roku... słyszysz, Valdis? Na sekoyne nie można liczyć. A byłaby pouczająca, niezmiernie pouczająca!

Powiedział to tak poważnie, z głową pochyloną, że Valdis wybuchnął śmiechem.

— Zapomniałeś o fotografii Röntgena! — zawołał: — możesz go wewnątrz obejrzeć za życia.

Dalley spojrział bystro w oczy mowiocemu.

— To nie zastąpi — rzekł — to nie zastąpi. Ale myśl jest, przynajmniej, trzeba zacząć od tego, że się to wszystko wyraźniej rozwinię, a potem w pewnych odstępach, coraz częściej odczytać; to będzie pouczające, niezmiernie pouczające.

— Naturalnie, zwłaszcza jeśli swoje studia ogłosisz w naukowym piśmie pod tytułem: „Wnętrze człowieka, toczzonego przez mikroby zawłóci i zawodu”.

— Wcale nieźle, Valdis, bardzo zwięźle. Niemniej jednak ciekawym studjum byłoby dla mnie: „Wnętrze człowieka, trawionego ogniem beznadziejnej miłości”.

Twarz aktora stała się nagle purpurową, potem kredową-białą.

— Jesteśmy przyjaciółmi, Dalley — rzekł powoli — możesz zejść jednak zbyt daleko.

— Zaszedłem zbyt daleko — odparł

ze skrucą doktor. — Przebac mi, proszę... Dziękuję ci, a teraz chciałbym pomówić z tobą na osobności. Czy masz dziś chwilę czasu? No, nie chwilkę... wolny wieczór? Nie grasz? W takim razie ochodź do mnie. Dawno chciałem się rozmówić z tobą.

Po odejściu przyjaciół, w sali klubu zapanowało milczenie; ten obrząknął tylko, ów posunął krzesło, tamten otoczył się kłębami dymu.

— Życzyłbym mu jednak szerszego powrodenia — odezwał się nagle głos młodziwiec z gazetą w ręku. — Nienawidzę wyjątków. Dlaczego u licha ta ma być inna, niż wszystkie kobiety?

— O kim mówisz? Co to znaczy? — zapytał poważny mężczyzna, pochylony nad korektką swojej pracy.

— Mówię o Alicyi Vaughan, za którą Valdis szaleje, jak wiemy. Autorka czy tancerka, wszystko to emancypantki, a Carlyon daje dobry przykład, skandalicznie nadskakując tej pięknej Marynie. Czemu nie ma isó w jego ślady?

— Nie rozumiem, dlaczego sobie tego życzysz? — powtórzył korektor, odkładając pióro. — Co tobie z tego przyjdzie w każdym razie?

— Mnie w szczególności nie, miałbym jednak to sadowolenie, iż głupia publiczność przekonałaby się, że wszystkie kobiety z jednej zrobione są gliny. Nie lubię patrzeć na bożyszcza, w których widzę słabsze odmienne istoty. Nie lubię złudzeń. Kobieta jest tylko kobieta, i nie lubię, gdy wychodzi ze swej roli.

— To znaczy: z zależności od mężczyzny?

— Naturalnie. Takie jest jej przeznaczenie. Dla mnie piękna Maryna podrzucająca spodniczki na scenie, tyśiąc razy sympatyczniejszą jest kobietą, niż wasza niedoświadczona, świętna Delicya Vaughan.

— Takie jest pańskie zdanie — rzekł z wolna poważny mężczyzna — ja nie podzielałem tych przekonań.

— Ani ja — dodał żywo młody świeży chłopiec, stojąc obok stółki korektora. — Wolę wierzyć, że są kobiety anioły, które cęció można i które się nigdy nie staną zwykłą gliną.

Człowiek z dziennikiem w ręku pełnym współczucia wzrokiem spojrział na rumianą twarz młodzieńca.

(C. d. n.)

Pomocnika
intyrowanego księgarza
i ucznia
któryby ukończył co najmniej 4 klasy gimnazjalne
przynajnie zaraz
KSIEGARNIA KATOLICKA
DR. WŁAD. MILKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30

Ocyle stalowe
H 100 sztuk Nr. 1 z r. 4-50,
Nr. 2 z r. 5. Ocyle ze stalowemi żyłkami 100 sztuk Nr. 1 z r. 1-50, Nr. 2 z r. 1-70. Maszynki do strzyżenia bycia z r. 2-50, do koni z r. 2-50. Latarnie naftowe z r. 1-50, nadzwyczaj siła, najlepsza z dotychczasowych po z r. 2-40 — poleca
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plsc Maryacki 1. 9.

Wincenty Kuczabinski
Lwów, Kopernika 2
poleca w wielkim wyborze
RAMY
do obrazów, fotografii, sztychów i premii „Tow. przyz. sztuk pięk.”
budzież artystycznie wykonane passepapartouts po niskich cenach.
Wincenty Kuczabinski, Lwów.

PYROLINE
jako najlepszy i najtańszy środek do oświetlenia budynków gospodarskich, szpitali, młynów, tartaków itp. poleca i utrzymuje na składzie główny zastępca dla Galicyi i Bukowiny
ANTONI KOFLER
Lwów, Brajerowska 14.
Cenniki gratis. Odprowadzającym stos. rabat.

Towary kolonialne
i owoce południowe
w najprzedsniejszej jakości
w handlu 7920
St. Markiewicz
Lwów, Rynek 1. 42.

Losy powiatka księcia Eugeniusza.
Główna wygrana
75.000 koron.
Ciągnięcie 11. lutego.
Losy po 50 ct. polecają: M. Jansz, Kitz & Stoff, M. Klarfeld, Korczak & Feig, ann, Guitry Max, Samuely & Laadan, Schellenberg i Freyher.

DRÓBNE OGŁOSZENIA po 1 ct od wyrazu.

BRZYTYN angielskie i niemieckie z Soiling znana „Blizniak” (pod gwarancją i prawem wymiany) żelazny się do wycis w nie nadawany po z r. 1-50, 2-250, 3-350. Pendzie i oszki do gotienia, Paski do brytew — poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny w Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciwie katedry)

NA SPRZEDAŻ majątek podolski, w najl. lepszej glebie, obszaru około 1500 morgów, słońcie położony. Pożyteczna hipoteczna 178.000 z r. Wyjątkowo użyczył adw. Dr. Płoder w Lwowie, ul. Szopena 1. 5. Pośredniczo wykluczone. 386

ZA NADESLANIEM kartki dnbeltowej (na odpowiedź) podaje opis **kalizek**, które tania nabywać można. Także wielki wybór kartek korespondencyjnych z widokami. **Bogdan** w Myślenicach.

W C. K. URZĘDZIE pocztowym w Bohatynie jest stała posada ekspedytora telegrafisty do obszarzenia. Rutynowani i kausyonowani kompetentni zechcą przy dołączeniu świadectw zgło się do tegoż urzędu. 387

POSZUKUJE POSADY rzadcy ekonomiera lub kontrolora na tantione Na ładnie może nauczyć się użyć kaskawa zapłatania pod M. H. Lwów 10 (Lycerakowska 61) poste restante. 313

REALNOŚĆ na najbliższem urzędzie sionu, składająca się z trzech pokoi, kuchni, spiżarni, piwnicy, z ładnym ogródkiem, wolna od podatku — jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w Biurze Czerwińskiego, Sykstuska 32. 382

MŁODY CZŁOWIEK, rutynowany piłnik satz obywatelski dobrze z prowadzeniem kask manipulacyjnej, poszukuje zajęcia w kancelaryi adwokackiej lub w jakim przedsiębiorstwie we Lwowie lub na prowincyi. Na żądanie okaz ó się może chlubnymi świadectwami i silnymi rekomendacjami. Łaskawe zgłoszenia: „Pilyny” poste rest. Lwów.

MASŁO co sobotę i środę świeże niesionione, przesyłam w 5-letnich kłowych pakach opłatnie po 4 z r. 40 ct. Nowe Sioło obok Strzyna S. Malicka. 385

PRZEMIAWANE meaalami tuki Niemcowskiego są wsę tężnie do nabycia.

OGRODNIK zarządem botanik i chemiarz, z dobrimi świadectwami, poszukuje posady. Adres: Biuro Gazet Olszewskiego, Kilińskiego, Lwów.

KOCE na konie, własnej roboty, z owczę wazę wetny, duze, ładne, w cęwazę z parosiem lub z żółtem. po z r. 6-50 sztuka. **Dwór Łapszyn-Brzany.**

OGRODNIK w silie wieku, wszechstronnie wykształcony, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady zaraz na otymarym lub wix — do Ropy lub w kraju. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Czerwińskiego, Sykstuska 32. Lwów.

Dr. G. Jägera białinę oryginalną normalną z fabryki W. Bengera Synów sprzedaje podług cen mla fabrycznego
STANISŁAW GABRIEL
we Lwowie plac Halliki 3.

ROZUMNA dziewczyna i duża miedzielnoszczka do sprzedania Ulica Zimorowicza 2; dozwora wskaza.

BUHAJKI
rasy Simenthal, roczne i młodsze, są na sprzedaż. Blizsze szczegóły: Jakonów p. Suchestaw, Zarząd dobr. 2456

WIESZKANIA złożonego z pokojów i przedpokojów lub dwu pokoi (bez umeblowania) wraz z całym utrzymaniem poszukuje się przy znacznej rodzinie. Zgłoszenia: Skarbówkowa 5, drzwi nr. 12.

KASY
stare i nowe, sprzedaje natamaj **Emil Welner**
WIERZ I. Salzhirsowa 3.

PROSZĘ zażądać cennika. Odpowiedzialni odprowadzący względnie poszukiwani.

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów
sprzedaje od 1. stycznia 1898
pivo własnego wyrobu w beczkach i flaszkach.
Zamówienia przyjmują:
1. Centralne biuro ulica Kleparowska 1. 8 (dawniej browar Lilienfelda),
2. Browar „Pohulanka” (dawniej Jan Klein),
3. Browar w Lesienicach
Odbiorcom od dziesięciu butelek począwszy, pivo dostawia się **bezpłatnie** do domu.
1391



Maszyny do szycia Singera
z 10 różnych fabryk. Nożne w cenie 27, 38, 42, 50 i 65 zł. Ręczne po 25, 33, 36, 40, 48 i 50 ratami po 4 z r. miesięcznie, lub gotówką 10% taniej. Handel mój latnie od 25 lat, sprzedałem 17 tysięcy maszyn, to jest przeszło 100 wagonów. Sprzedaję taniej aniżeli Wieden, z gwarancją na miejscu.
Nie wysyłam natrętnych agentów, którym żydzi płacę od 10 do 20 z r. za sprzedaż jednej takiej maszyny.
JÓZEF IWANICKI
mechanik, Lwów, hotel Żorza.

Przyprawy do zup.
Grochowa kłszka, soczewica, rmlana i bobowa 1/4 kg. 16 ct, 1/2 kg. 30 ct. Na grochową i rmlianą są pakiety wytarciarzające na 10 porcyj po 10 ct. Gotowe doskonałe zupy dogotowane tylko na wodzie. — **Preparowana mąka** z owoców strączkowych (Leguminosen) na zupy i pierogi, łatwo strawna dla chorych na żołądek, dzieci i rekonwalescentów, kilo po 50 ct. — **Wiedenska zupa** Tancza, wiedenska zupa laryngowa i wiedenska grochowa zupa z młdego zielonego cukrowego groszku bardzo polecam.
J. Scheinbergera Wdowa i Syn, Wieden.
Składy: VII., Mariahilferstrasse 40 i I., Laurenzberg 3. Magazyn i kantor: VII., Mariahilferstrasse 40.
Proszę zażądać cennika. Odpowiedzialni odprowadzący względnie poszukiwani.

Kanarki
prawdziwe hery, doskonałe śpiewaki, różsę za 6-18 marek, za pieniądze albo za zaliczka, 8 dni próby. **Fritz Frübel,** Clauthal, Oberhartz. Cenniki gratis.

Na karnawał!
sprawdziłam z Paryża najmodniejsze przypienia na głowę: Egratty, Kwiaty, Plora itd. — przyjmuję zamówienia na świeże wieniec mirtowe i welony ślubne po umiarkowanych cenach.
M. TOPOLNIKA
Lwów, plac Maryacki 10.

PAPIER FAYARD-BLAYN
Papier medyczny, tęższy od innych, niezawodny i skuteczny dla wyleczenia katarów, reumatyzmów, lrytacyj pleśniowych, ras i infleucyj. Wyborny plaster przeciw naglątkom etc. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiorskiego, Rucka, Ehbura i K. Krzyżanowskiego. 2112

Największy wybór
prawdziwej wełnianej bielizny prof. Dr. Jägera, także wielki wybór wełnianych skarpetek i pończoch oraz pończoch dla dzieci. Wełniane kamizelki z rękawami i pończochy myśliwskie. Wełniane i jedwabne chusteczki na szyję (Cachenez) poleca po najniższych cenach 2328
HANDEL PŁÓCIEN I GOTOWEJ BIELIZNY
F. S. BARDASZA we Lwowie Teatralna 9
naprzeciwie kościółki katedry.

Ogłoszenie.
W skutek uchwały Wydziału Powiatowej Kasy oszczędności w Dolinie z dnia 30. grudnia 1897 procentujemy wkładki od dnia 1. stycznia 1898 począwszy po 4%, od sta, opłacamy natomiast od klientów Kasy oszczędności podatek od wkładek przypadający w myśl ustawy z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220, co niniejszem podajemy z odwołaniem się do § 11 stat. do powszechnej wiadomości.
W grudniu 1897.
Powiatowa Kasa oszczędności w Dolinie.
Witosławski.

Mieszanki traw
na łąki, pastwiska i gazony
złożone z czystych i najlepszych nasion
dostarcza 2465
Bank rolniczy we Lwowie.

PIOTRA MÖLLER'A
odkwaszony tran z wątroby wåtłusza (dorsza).
Czysty, naturalny produkt.
Łagodny, przyjemny środek.
Łatwo strawny.
Niezmiernie skuteczny.
Cena z r. 1 za flaszkę.
Sześć flaszek franco.
Do nabycia w każdej aptece i drogueryi.
Skład główny: 2440
Robert Gehe, Wieden, III., Heumarkt 7.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1. października 1897.
Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg	godzina	Pocąg przychodzi do Lwowa:
osobowy	7:30	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
"	7:50	z Janowa
"	7:52	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
"	8:05	z Ławoznego (Paszyn) Kałusza, Chyrowa, Strzyna
"	8:15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
"	8:25	z Sokala i Rawy ruskiej
"	9:10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy), Wieliczki, Męze Laboroz (Peszta), Chyrowa przez Przemysł
"	10:35	z Jasosławia
"	1:15	z Janowa
pospiesz.	1:30	z Krakowa (Berlina), Chabówki, N. Sęcza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemysł, Rawy ruskiej przez Jarosław, Sambora przez Przemysł
osobowy	1:40	z Skolego, Strzyna, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1:50	z Podzamcze, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
"	2:15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyńca, Husiatyna, Brodów na dw.
"	2:30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5:25	z Sokala, Bercza i Jarosławia przez Rawy ruską.
"	5:35	z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec Podzamcze.
"	5:45	z Ickan, Suczawy, Berhometu tylko w poniedział, S-retu, Kozowy.
Noc		
osobowy	3:04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
"	3:30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5:1	z Krakowa, z Orłowa, Chabówki, Jassa przez Rzeszów; z Orłowa, Chabówki, Jassa, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Sambora i Chyrowa przez Przemysł.
osobowy	6:0	z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec główny
"	6:50	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzesia, Sambora i Chyrowa przez Przemysł.
pospiesz.	8:4	z Krakowa, z Jassa przez Rzeszów; z Rawy ruskiej przez Jarosław, Jassa, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, (Peszta) przez Przemysł.
osobowy	9:10	z Ickan, Nowosielicy i Kałusza
"	9:30	z Krakowa, Wieliczki, Rawy ruskiej przez Jarosław, Orłowa, Jassa, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Mező-Laboroz przez Przemysł.
pospiesz.	9:4	z Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyńca, Podwysokiego, na dworzec Podzamcze.
"	9:50	z Ickan, Husiatyna, Kozowy
"	10:00	z Podwołoczysk, Kopyczyńca, Podwysokiego na dworzec główny
osobowy	10:20	z Strzyna, Chyrowa
"	12:10	z Ławoznego (Paszyn) Strzyna, Kałusza
Pociąg odchodzi z Lwowa.		
pospiesz.	6:00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca głównego
"	6:10	do Ickan, Kozowy, Suczawy
"	6:15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca Podzamcze
osobowy	6:45	do Ickan, Husiatyna, Suczawy
pospiesz.	8:40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzesia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8:50	do Janowa
"	8:55	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Mező-Laboroz, (Peszta), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Stróża przez Przemysł i przez Tarnów
"	9:20	do Skolego, Kałusza, Chyrowa
"	9:25	do Sokala, Rawy ruskiej, Bercza, Jarosławia
"	10:05	do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego, Kopyczyńca, Husiatyna, Podwysokiego
"	10:27	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze, Kopyczyńca, Husiatyna, Podwysokiego
"	10:45	do Ickan, Jass, Gałacza, Bukaresztu, Kozowy, Sopowa, Seratu
pospiesz.	1:55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
"	2:08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów z dworca głównego
"	2:40	do Czernowic, Kałusza, Husiatyna, Korösmezo, Sęcza, Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu)
"	2:50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Rawy ruskiej przez Jarosław, Jassa, przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarn
osobowy	3:05	do Strzyna
"	4:40	do Jasosławia
Noc		
osobowy	1:4	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mező-Laboroz (Peszta), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemysł, Rawy ruskiej przez Jarosław, Jassa przez Rzeszów, Rozwadowa, Nadbrzesia, Orłowa przez Tarnów
"	5:20	do Ławoznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa
"	6:45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mező-Laboroz (Peszta)
"	7:05	do Sokala, Rawy ruskiej
"	7:25	do Tarnopola z dworca głównego
"	7:30	do Ławoznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
"	7:47	do Tarnopola z dworca Podzamcze
"	7:48	do Janowa
"	10:30	do Ickan, Jass, Gałacza, Bukaresztu) Husiatyna, Kałusza, Nowosielice, Suczawy
pospiesz.	10:50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemysł) Jassa, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11:00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
"	11:27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.
Nocne godziny od 6-10 wieczór do 5:59 rano odznaczane są podkręśleniem 15-20 minutowych i objęte są tęcznymi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja. — Hotel Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkie rodzaje biletów jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonekowym.
Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w Gazecie Narodowej, lub w ogóle korzystając z działań ogłoszeniowych, raczyli powoływać się na **Gazetę Narodową** jako na źródło, skąd informacja swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń **Gazety Narodowej**.